N er 112. Kraków 15 Maja — Piątek. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
—	we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą	w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„	do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„	„ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„	„ Francyi i Anglii	„ fran. 108	frank. 27	frank. 10
„	„ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„	„ Belgii	„ „ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 maja.

Od wymordowania janczarów przez Mahmuda, ojca przeszłego i dzisiejszego sułtana, koran a raczej powiedzmy islamizm nie odniósł mocniejszego ciosu, jak przez zniesienie dotychczasowego Szeik - ul - islama. W teokracyi muzułmańskiej, postanowionej przez Mahometa, instytucya Szeik-ul-islama ściśle była związaną z instytucyą janczarów. Oni byli zbrojną ręką, rzec można, koranu, tak jak Szeik-ul-islam był jego wykonawcą i stróżem. Bez janczarów sułtan, lubo następca proroka, nie mógł wydawać wojny; wydać ją musiał, gdy oni tego żądali. Bez fetwy Szeik-ul-islama, naczelnika religijnego, sułtan nie mógł wydać żadnego hattu; dekret sułtański nie był prawomocny, dopóki nie uzyskał fetwy czyli podpisu a raczej pieczęci będącej sankcyą koranu. Po upadku janczarów, Szeik - ul - islam nie był już kamieniem węgielnym islamizmu, ale był ostatnim kamieniem, na którym się ów ustrój religijno-prawno-polityczny opierał. Był on naturalnym przywódzcą starowierców, i dziwić się nie można, że usunięcie tego dygnitarza patryarchy niesłychane w tem stronnictwie prawdziwych muzułmanów sprawiło wrażenie, coś nakształt trzęsienia ziemi, gdy się grunt pod nogami usuwać poczyna. Ale bo też rzeczywiście nigdy może głębiej nie sięgnęła w Turcyi reforma, jak w tej chwili.

Powodem do niej nie jest, jakby się na pozór zdawać mogło, ustanowienie Rady państwa, bo ta mogła obok Szeik-ul-islama funkcyonować, i Sułtan mógł ją zagaić cywilizacyjną mową, któréj treść telegram podawał. To frazesy, na które Szeik-ul-islam mógł być obojętny. Lecz istotnym powodem są wakufy, czyli dobra kościelne tureckie, majątek meczetów i ulemów czyli duchowieństwa. Nie będziemy tu powracać do opisu wakufów, ich początku, znaczenia i wpływu; uczyniliśmy to w naszem piśmie tylokrotnie i obszernie. Przypomnimy tylko, że gdy jeszcze za panowania Abdul Medżyda, przed kilkunastą laty po raz pierwszy o sprzedaży wakufów była mowa, utrzymywaliśmy zawsze, że do tego nigdy stanowczo nie przyjdzie, bo nigdy hatt sułtański w tym przedmiocie fetwy Szeik-ul-islama nie otrzyma. Był to zbyt bogaty, silny i liczny patronat — jaki się z posiadania wakufów wywiązał — a którym rozporządzało duchowieństwo, aby się Ulemy za jakąkolwiek cenę pozbyć go zechcieli. Skoro więc Abdul-Azis chciał się wziąść na seryo do wakufów, a nie obchodzić ich i szarpać po trochu, jak to czynił poprzednik, trzeba było znieść Szeik-ul-islama i obejść się bez jego fetwy. To też uczynił, jak się zdaje: usunął na bok głowę Ulemów i Imanów, i otworzył Radę państwa mową liberalną, jakby chciał powiedzieć stronnictwu starowierców: *Lasciate ogni speranza....*

I nie ma też już nadziei dla wakufów, i związanej z tą instytucyą przeróżnemi węzłami wielkiej części społeczeństwa tureckiego. Snać potrzeba skarbu musiała być nagląca, skoro zniewoliła Sułtana i rząd jego do tak niebezpiecznego kroku, jak zniesienie Szeik-ul-islama. A jest on niebezpieczny, bo w danym razie ostatnią siłę dawnej Turcyi, islamizm na wielki szwank, bodaj nie na rozbicie narazić może. Ogłaszać „wojny świętej", jak jeszcze w r. 1854 to Dywan uczynił, bez Szeik-ul-islama nie podobna. Ale darmo, wakufy sprzedać trzeba. Rada państwa ma się zająć ich administracyą i sprzedażą. Turcya się widocznie cywilizuje, i poczyna nie od zniesienia poligamii, ale od sprzedaży dóbr kościelnych. Chory człowiek oczywiście!

Nie na tem atoli koniec owej cywilizacyi, jaką inauguruje mowa sułtańska w Radzie państwa. Sułtan mógł sprzedawać wakufy i administrować samowolnie. Lecz podróż po Europie i na wystawę paryską nie poszła w las. Nauczyła się znać Turcya, że finanse urządzają się najlepiej za pomocą parlamentów, że Rady państwa mniej więcej konstytucyjne najlepszem są narzędziem finansowem. Zebrał więc Radę sułtan i jej finanse powierza, prawda, że dopiero w rozpaczliwym stanie. *Experientia docet.*

Czy sprzedaż wakufów wystarczy na wyratowanie Turcyi z finansowej toni — nie wiemy; ale to więcej niż pewna, że owa finansowa cywilizacya nie wyliczy ją ze słabości, której zaród nie w skarbie spoczywa. Krzyż zawsze stoi na przeciw półksiężyca, a ten coraz bardziej w Europie schodzi z horyzontu. Łatwo nadejść może chwila dla Turcyi, że owa cywilizacya, którą dziś wzywa i której używa, mieniąc się państwem europejskiem, doprowadzi ją nad brzeg Bosforu, i wskazując na brzegi Azyi rzeknie do starowiercy: „Koran z sobą zabierzcie". „Nie ma go już — będzie mógł odpowiedzieć wyznawca Mahometa — ostatni Szeik-ul-islam wrzucił go do Bosforu"....

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 12 maja.

—r. Co dotąd o postanowieniach ministerstwa państwa względem kwestyi obrony wojskowéj mówiono, jest po większéj części przedwczesnem, i właściwie jeden tylko pewnik postawiony jest jako aksyomat, a wszystko zresztą do téj chwili jest chwiejne. Pewnik ten brzmi: „armia stojąca tworzyć musi ciało jednolite" i nawet po tamtéj stronie Litawy „w zasadzie" nie jest odrzucony. Tłómaczenie jego jest atoli bardzo zmienne i stworzyło dotąd prawie jedyny przedmiot układów o obronę wojskową, wobec czego znowu w końcu pojmowanie węgierskie mieć może przewagę. Sciąga się ono jak się z pewnego i wtajemniczonego źródła dowiaduję z Pesztu, do następujących punktów: 1) ogólna obrona wojskowa; 2) w skutku tego krótka służba i czas rezerwowy w linii (armii państwa); 3) usunięcie systemu wykupna i przyjęcie systemu: „jednoletnich ochotników z wszelkiemi ich uwzględnieniami; 4) landwera (Honwedy) stojąca pod ministerstwem obrony krajowéj i tworząca formalny system milicyi.

Petersburg 1 maja.

(*K.*) Główny naczelnik Litwy, Potapow, rozporządzeniem wydanem do gubernatorów Mohylewskiego, Mińskiego i Witebskiego, polecił znieść stan wojenny w powiatach Orszańskim i Bychowskim Mohylewskiéj, Słuckim i Nowogrodzkim Mińskiéj gubernii z wyjątkiem miast powiatowych nadto w powiatach Witebskim, Siewierskim, Lepelskim i Połockim Witebskiéj gubernii. Odpowiednie ogłoszenia dla mieszkańców tych powiatów, nastąpiły 29 kwietnia, „jako w rocznicę szczęśliwego dnia urodzin cesarskich". Jakkolwiek rozporządzenie to jest nader mało znaczące, właściwie bowiem nie zmienia wniczem stosunku Polaków do rządu, możemy je nazwać szczęśliwym wypadkiem; ponieważ choć częściowo znosi jednę z przeszkód ekonomicznego rozwoju prowincyj, wyniszczonych wojną, grabieżą i dotkniętych głodem.

Każdy znający chociaż trochę zabrane prowincye, wie dobrze jak tam wiele cerkwi. Za czasów Mikołaja, należało w każdéj gminie postawić jednę, a nie można było otrzymać pozwolenia na budowanie albo poprawę katolickiego kościoła, zanim się nie zbudowało cerkwi obszerniejszéj i piękniejszéj niż zamierzony kościół. Pomimo to jednak Moskwa zauważyła, iż ilość cerkwi jest nie wystarczającą.

Jenerał gubernator kijowskiego okręgu wydał polecenie do swych podwładnych, aby zwrócili uwagę na potrzebę pomnożenia cerkwi i przesłali komisyi budowniczéj w Kijowie informacye, w jakich gminach należy zwiększyć ilość tychże. Doniesienia mają być opatrzone w projekta i plany budowy, oraz w cyfrę miejscowych funduszów na wykonanie budowy użyć się mogących. Jaki będzie skutek tego żądania, donieść wam nie omieszkam.

Jeżli do rozszerzenia prawosławia uważają Rosyanie koniecznem, zwiększenie ilości cerkwi, to ważniejszą klęskę spodziewają się zadać polskiemu żywiołowi, niszcząc godność szlachecką. Oto fakt ważnego w tym względzie znaczenia. Pewien obywatel, którego nazwiska nie podają rosyjskie dzienniki, potrzebował do majątkowéj sprawy wypisów z dawnych akt. Pomiędzy 13 dokumentami przedstawionemi do podpisu naczelnikowi bióra przez *urzędnika Polaka*, znajdowało się dwa sfałszowane. Przyaresztowany w skutek tego urzędnik miał zeznać, iż *księgi ziemskie owruckie*, pochodzące z r. 1783, zawierają bardzo wiele dokumentów fałszywych, podrabianych celem legitymacyi szlachectwa. Po przeprowadzeniu śledztwa, okazało się, że 18 innych ksiąg ziemskich zawierało dokumenta fałszowane. Ponieważ akta ziemskie są zszyte w księgę i opatrzone pieczęcią powiatową, śledztwo więc zwróciło uwagę na sposób w jaki podrabianie dokumentów mogło się odbywać i doszło do przekonania, że dokumenta albo były wklejane w środek akt, albo że odrywano pieczęć powiatową, wsuwano podrobiony dokument i zszywszy na nowo akta, przypieczętowywano również podrobioną pieczęcią rządową. Podobne operacye miały się szczególniéj często powtarzać pomiędzy latami 1852 a 1866, miały być dokonywane przez urzędników Polaków, i były tak liczne, że już do téj pory około 1000 rodzin, zatem prawdopodobnie około 5000 osób okazało się być uznanymi szlachtą na zasadzie owych podrabianych papierów, dowodzących posiadania szlachectwa w czasach przedrozbiorowych. Trudno w téj całéj gmatwaninie najróżnorodniejsych przypuszczeń, widzieć co innego jak nową niesprawiedliwość wymierzoną przeciw drobnéj szlachcie i urzędnikom Polakom. Kto wie, z jakim trudem i kosztem przychodzi legitymacya szlachectwa w Rosyi, ten zrozumie, iż z owych 1000 rodzin, których szlachectwo jest zakwestyonowane, nie wiele się znajdzie takich co będzie w stanie na nowo pozbierać dowody. Może też podoba się rządowi w celach fiskalnych, zażądać od wszystkich powtórnéj legitymacyi, w skutek czego ci wszyscy, którzyby dziś nie byli w stanie ponosić nieodłącznych kosztów, byliby obróceni na tak zwanych *jednodworców*, a potem zapewne poddani religijnemu prześladowaniu, jak to już nieraz miało miejsce.

Jeżeli polskość na Rusi tak jest prześladowaną, ciekawą zapewne będzie dla Galicyi rzeczą, co też tu sądzą o Rusinach. Niedawno donosiły rosyjskie dzienniki o założeniu w Wiedniu dwóch rusińskich klubów, jednego *Swiętojurców*, drugiego tak zwanych *Ukrainofilów*. Oba te kluby są nazwane przez rosyjskie dzienniki *ruskiemi*, a wiadomości o nich, jak w ogóle wszystkie wiadomości o Rusinach, są doniesieniami o działaniach ruskiéj ludności, zostającéj pod berłem austryackiem. W wyrażeniu tem spoczywa myśl utożsamienia wyrazu *ruski* z *rosyjskim*, co nieraz dla czytającego sprowadza wielkie zamięszanie pojęć. Pierwszy z tych klubów, był od razu uznany wiernym zwolennikiem Moskwy, o drugim zaś wyrażały się tutejsze dzienniki, że jest przeciwny Rosyi, „płatny od Czartoryskiego", jak mówiono. Bo trzeba wam wiedzieć, że według pojęć moskiewskich, każdy wyznający się być Polakiem, jest płatny od kogoś ze znakomitszych polskich osobistości; teraz wypadła koléj na księcia Władysława przekupywać Polaków. Jest to sąd czysto moskiewski; może wam służyć za dowód pojęć o moralności publicznéj społeczeństwa rosyjskiego.

Wzmiankowany drugi klub „*Ukrainofilów*" noszący nazwę „*Siczy*" był do tej pory nienawidzony przez moskiewskie organa, aż teraz niejaki pan Wachnianin miał tam mieć mowę o przyszłości Rusi, i w niej przychylnie się o Moskwie wyrazić. Odwołują więc potwarz Moskale i zapewneby się więcej cieszyli, gdyby p. Wachnianin stanął na stanowisku moskiewskiem, a nie czysto ruskiem. Mówca miał widzieć konieczność utworzenia z całej Rusi oddzielnego państwa, opartego na ruskiej narodowosci; państwo to ma być połączone uniją z Rosyą ale jako kraj samoistny, mający swego namiestnika, swój rząd, swoje prawa, uniwersytet z językiem wykładowym ruskiem, i. t d. *Petersb. Wied.* podając treść tej mowy, robią swoje uwagi, z których ważniejsze podaję czytelnikom „*Czasu*", a może potrafią one przekonać naszych współbratymców Rusinów, czego się mogą od Moskwy spodziewać i jaki kraj jest ich ojczyzną. Ponieważ robię wypisy ważniejszych jedynie ustępów, odsyłam więc ciekawych do Nr. 102 wspomnianego dziennika; ustępy przytoczone cytuję w dosłownem tłumaczeniu:

„Nic podobnego do austryackich stosunków nie istnieje w Rosyi. Między członkami rosyjskiego plemienia są etnograficzne różnice, w wielu razach dość wydatne; ale żadna część ruskiej (znaczy rosyjskiej) ziemi nie ma samodzielnych historycznych tradycyi (sic) któreby mogły, chociaż w części służyć za podstawę oddzielnego społecznego ustroju. Wyjątek stanowią tylko takie okręgi jak „ziemie Czarnomorskich i Dońskich kozaków", ale i dla tych nawet zachowanie oddzielnego ustroju, odpowiedniego ich poprzedniej historyi, byłoby więcej szkodliwe niż korzystne. Małoruskie plemię w Rosyi, nigdzie stanowczo nie odróżnia się od sąsiednich plemion. Ku północy zlewa się stopniowo z białoruskim i wielkoruskim (?), na południe w Noworosyi, chociaż stanowi większą część zaludnienia, jest zmięszane z Wielkorosyanami i innymi mieszkańcami. Taką rzeczą, trudnoby naznaczyć stałe granice, dla małoruskiego namiestnictwa żądanego przez Wachnianina. Dla ziem południowo-ruskich, jak i dla innych, według zasad obecnych praw, konieczną jest pewna doza samorządu miejscowego, ale to ogromna różnica od namiestnictwa...

„Wymaganie (języka i uniwersytetu) pochodzi z nieznajomości rzeczywistego biegu spraw w Rosyi. Nauka i literatura są wyrażeniem życia. Co nie istnieje w życiu, to nie może być w literaturze. Oddawna w skutek wielu złożonych okoliczności, życie oświeconych słojów ruskiego społeczeństwa, na wszystkich kończynach Rusi; straciło prawie zupełnie, miejscowy koloryt. Ruskie (ma być rosyjskie) oświecone towarzystwo, przyjęło na całej przestrzeni Rosyi, jednolity charakter. Odpowiednio, wyrobił się i jednakowy język, tego oświeconego towarzystwa, narzędzie ruskiej (czytaj rosyjskiej) nauki, publicystyki i tej części pięknej literatury, która stanowi życie oświeconego społeczeństwa. Gdyby Wachnianin i jego towarzysze pobyli w Rosyi, i bliżej poznali ruską (rosyjską) literaturę, przekonaliby się, że żaden uczony Małorusin nie chciałby czytać w uniwersytecie lekcyj po małorusku, tak samo jak np. Kostomarow nie napisał po małorusku swego Bohdana Chmielnickiego. W żadnym razie pochód historyi rosyjskiego społeczeństwa i oświaty nie może żądać miejscowych podziałów dla rosyjskiej nauki i kultury.

Dołączam parę mniej ważnych wiadomości.

Cesarzowa mianowała żonę Potapowa opiekunką domów przytułku i nauki dzieci na Litwie.

26 Marca potwierdzona została ustawa kijowskiego miejskiego towarzystwa wzajemnego kredytu.

Miejscowe gazety na Litwie donoszą o licznych popełnianych tamże rozbojach, ponieważ rozbójnicy są zaopatrzeni w broń palną i nie dają się odszukać, można przypuszczać, że mogą to być przebrani żołnierze.

Pod koniec zeszłego roku wyszedł w Wilnie Tom 1 „*Zbioru archeograficznego dokumentów odnoszących się do historyi zachodniego kraju*" wydany z inicyatywy *Korniłowa* kuratora Wileńskiego naukowego okręgu. Dalsze 5 tomów tegoż zbioru są już w druku. Również wyszły „*Akta brzeskiego sądu*". Obie publikacye, jak mogę wnosić z dość obszernych rozbiorów rosyjskich czasopism. zawierają wiele szacownych materyałów do naszej historyi. Ważnemby jednak było, aby nasi historycy starali się te zbiory ocenić ze stanowiska historyczno-naukowego, ponieważ źródła te mogą być pofałszowane, poprzekręcane albo tendencyjnie ułożone i skracane, a tem samem mogą posłużyć do rozszerzania historycznych błędów.

Kraków 14 maja. Sędzia powiatowy Roman Lewicki, na własne żądanie został przeniesiony z Turka do Przemyśla.

C. k. krajowa dyrekcya skarbu mianowała:

I. Z powodu nowego organizmu przy wschodnich salinach galicyjskich:

a) Adjunktami I klasy: salinarnego adjunkta Macieja Krahla, i oficyałów salinarnych Sigfryda Pfisterer i Maurycego Postla.

b) Adjunktami II klasy: oficyała salinarnego Maksymiliana Wolskiego, szychtmistrza z Windschacht Karola Kaczwińskiego, adjunkta salinarnego Lubina Rogawskiego de Rogaszyn, asystenta kasy głównej Henryka Lichtensteina i oficyałów salinarnych Edmunda Mümlera i Michała Kelba.

c) Oficyałami I klasy: ekspektantów Bazylego Macielińskiego, Aleksandra Machowicza i Henryka Zwirnera.

d) Oficyałami II klasy: ekspektantów: Władysława Neussera, Karola Balz de Balzberk i Antoniego Scherntaner.

II. Przy zachodnich salinach galicyjskich:

e) Adjunktem przy manipulacyi pieniężnej: oficyała salinarnego Rudolfa Pechnika.

f) Oficyałami: Ekspektantów: Karola Zinnera, Macieja Rączkiewicza, Franciszka Bedrnika, Heliodora Dniestrzańskiego, Antoniego Kolassę i Henryka Schrotta.

Rozporządzenie Rady szkolnej krajowej względem użycia pieniędzy z kar za nieposyłanie dzieci do szkoły zebranych.

Według przepisów obowiązujących mają być pieniądze pochodzące z kar za nieposyłanie dzieci do szkoły użyte na cele szkolne z zachowaniem następujących prawideł:

1. Pieniądze z kar szkolnych w pewnej gminie zebrane mogą być użyte tylko na korzyć szkoły w tejże gminie istniejącej.

2. Obracać je należy przedewszystkiem na zaopatrzenie ubogich uczniów w papier pióra, tablice, książki, a nawet w niezbędną odzież i obuwie.

3. Na bibliotekę szkolną, mapy, czasopisma szkolne, i inne przybory naukowe. Gdyby zaś szkoła już dostatecznie była w takie przybory naukowe i bibliotekę zaopatrzoną, to dopiero mogą być pieniądze te użyte:

4. Na zakładanie miejscowych funduszów szkolnych.

Zważywszy, że według rozporządzenia z dnia 16go marca 1868 l. 1057 szkoły ludowe jako zakłady gminne stoją we względzie ekonomicznym pod nadzorem rad powiatowych, niemniej: że rady powiatowe najlepiej mogą zbadać potrzeby każdej szkoły, i najstósowniej rozporządzać pieniądzmi z kar wzmiankowanych pochodzącemi, postanawia Rada szkolna krajowa co następuje:

1. C. k. urzędy powiatowe mają bezzwłocznie przesłać radom powiatowym wszystkie w politycznym depozycie złożone pieniądze z kar za nieposyłanie dzieci do szkoły, zebrane z konsygnacyą w dwóch egzemplarzach wykazującą: nazwę gminy, kwotę, którą mieli płacić zasądzeni, i tę, z której się uiścili.

2. Każdy wyrok z powodu nieposyłania dzieci do szkoły wydany ma być w odpisie udzielonym wydziałowi powiatowemu, a pieniądze z kar zebrane, z końcem roku szkolnego przesłane w sposób powyż oznaczony radzie powiatowej.

Rada szkolna krajowa wzywa rady powiatowe, aby zatwierdziwszy jednę z przesłanych jej od c. k. urzędu powiatowego konsygnacyj, zwróciły

---

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

LXI.

Przez pięć dni następnych nie wychodziłem krokiem z hotelu, chyba do pobliskiej niepokaźnej restauracyi, gdyż obawiałem się spotkać z jakim tajnym ajentem Mauléona. Nie wątpiłem bowiem, że on mnie denuncyował jako spiskowca, i że policya szuka mnie po całym Paryżu.

Wreszcie piątego dnia nad wieczorem odebrałem bilecik od Bourgoina, w tych mniej więcej słowach:

„Oto zaproszenie do Talleyranda. Przedstawię pana jutro wieczór, ale sam zaraz wyjdę, gdyż zaprosiłem właśnie na jutro kilku przyjaciół do siebie, jako w rocznicę urodzin mojej żony. Pojmiesz pan, że tego rodzaju uroczystości domowe są dla mnie niejako świętością.

„Najżyczliwszy
„*Bourgoin.*"

Do bileciku tego dołączona była karta zapraszająca Talleyranda.

Nazajutrz stawiłem się punktualnie. Ubrany po balowemu poszedłem do Bourgoina, który mnie poprowadził wprost do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie, o ile mi się zdawało, musiał bywać bardzo częstym gościem, gdyż służący wszyscy patrzyli na niego i witali go z miną pełną uszanowania, ale zarazem poufałą.

Odźwierny zameldował:

— Obywatel Bourgoin. Obywatel Robert;

gdyż w urzędowym języku mówiło się jeszcze „obywatel" choć w codziennych stosunkach wszyscy mówili już sobie „panie".

Nie myślę opisywać przepychu, umeblowania, kwiatów, oświetlenia i t. d., salonów ministerstwa. Wszystkie ministeryalne bale są do siebie podobne.

Ale uderzyła mnie postać gospodarza. Obywatel Karol Maurycy de Talleyrand-Périgord, były biskup w Autun, przyjaciel Mirabego, potem poseł francuski do Anglii, potem wygnaniec do Stanów Zjednoczonych, potem handlarz bawełną, a obecnie minister Rzpltej francuskiej, miał wyraz twarzy najwynioślejszy, najpogardliwszy, najzuchwalszy, najnieznośniejszy, a kiedy się raczył uśmiechnąć, najuprzejmiejszy, jaki sobie tylko pomyśleć można. W owym czasie, kiedy tylu ludzi musiało działać, on sam jeden umiał utrzymać się na stanowisku jednakiej ciągle powagi, a sądząc trafnie o każdym na pierwszy rzut oka, przyjmował swoich gości z grzecznością zastosowaną do ich przypuszczalnej wartości.

Nie powiem, żeby to był człowiek miły, piękny, obdarowany bogato od natury, ale był to wielki pan i człowiek rozumny. Umiał mówić i milczeć, — a zwłaszcza milczeć; — umiał zapytywać, rozmawiał a nie perorował; umiał słuchać; umiał przerywać i streszczać dyskusyą w jednem słowie; umiał rozmawiać z kobietami; posiadał subtelność księżą a zarazem zręczność dworaka, który umie się stosować do fantazyj pana, nie mając przytem miny służalczej; nie giestykulował nigdy, a na wpół przymknięte jego oczka śledziły bacznie mówiącego i przejmował strachem najodważniejszych.

Ujrzawszy się wobec niego uczułem, że stoję przed zwierzęciem rzadkiego rodzaju, a nawet prawie nieznanem. Widziałem już był niejednego sławnego człowieka; mówiłem dwa razy z jenerałem Bonapartym, a nie uczułem nigdy żadnego wzruszenia; a ten kulawy i ułomny szyderca, którego wzrok przygasły i nieruchomy zdawał się rozbierać człowieka od stóp do głowy, wyznaję, sprawił mi pewien niepokój. To też zaraz po przedstawieniu chciałem się mu wymknąć i zginąć w tłumie; ale pan minister mnie zatrzymał, a Bourgoin tymczasem, kontent że się wywiązał z obietnicy, uciekł czemprędzej z balu, nie chcąc być świadkiem jakiej katastrofy.

Jednakże rzuciwszy mi kilka zapytań o Wenecyą, o Tryest, Wiedeń i Monachium uwolnił mnie ob. Talleyrand mówiąc:

— Przyjdź pan do ministerstwa jutro około południa. P. Bourgoin mówił mi wiele o pańskich zdolnościach.... Chciałbym pana użyć w służbie Rzeczypospolitej.

Skłoniłem się z uszanowaniem i udałem się do drugiego salonu, gdzie już poczęły się odzywać pierwsze tony muzyki.

W tej chwili zawołał odźwierny:

— Obywatelka d'Albret! Obywatel Parthenay!

Obróciłem się szybko i poznałem Mauléona.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

WYSTAWA OBRAZÓW
Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie.

(Dalszy ciąg.)

P. Kureli Ludwika (z Monachium) widywaliśmy na wystawie kilka obrazów zawsze prawie treści religijnéj; tém razem obrał on rodzaj historyczny za przedmiot swej kompozycyi. Wprawdzie nie jest to historya polityczna lub wojenna, lecz zawsze postać, którą na scenę wprowadzić należy do dziejów sztuki w najobszerniejszém tego słowa znaczeniu.

Jest to Michał Anioł, ów rzeźbiarz, malarz, architekt, inżynier, krótko mówiąc jeniusz wcielony wieku odrodzenia. — Artysta pokazał go w starości, pozbawionym światła oczu, czyli dotkniętego największą męczarnią, jaka tylko może dotknąć człowieka, u którego nad wszystkiemi zmysłami górúje zmysł widzenia. Prowadzi go pacholę, uczeń jego i stawia przed torsem, starożytnego dłuta Praksytela lub Lizya świeżo wydobytym z jakiegoś wykopaliska... a ciemny Mistrz maca dłonią, powłóczy palcami, które dziś zastępują, mu oczy...

Wszystko tu powinno się mieścić w twarzy tego starca, w jej rysach odgrywać się cały wewnętrzny dramat. — Reszta akcesoryów — obojętna.

Nie dziwimy się, dla czego malarz wprowadził nas do galeryi Antyków, dla czego dał to wymuskane pacholę, i mnóstwo innych szczegółów: fantazya jeszcze młoda lubuje się w tém bogactwie barw i dodatków; atoli pewni jesteśmy, że kiedyś może wróci do tego samego pomysłu, i nierozstrzeliwając go, skupi całą siłę twórczego natchnienia w głowie ociemniałego mistrza, i w spojrzeniu pacholęcia, które uczuwając w sobie święty ogień artystycznego powołania, śledzić będzie na obliczu starca każdego wyrazu ust, każdego drgnięcia nerwu, aby w nich czytać sąd jego o tem starożytnem arcydziele...

Tak jak jest, obraz ten mniej budzi zajęcia... Jest czynność, ale dramatu nie ma...

W każdym razie znać niepośledni postęp nietylko w swobodnym ruchu figur, lecz i w harmonii ogólnej. Kompozycę tę zawsze zaliczyć możemy do rzędu poważniejszych, tak pod względem myśli, jak wykonania.

ją temuż a pieniądzmi w sposób wskazany rozporządziły.

Z Rady szkolnej krajowej.
Lwów dnia 6 maja 1868 r.

JCKAp. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 30go z. m. najmiłościwiej raczył zatwierdzić wybór pana Teodora Seeligera na prezesa, a p. Teofila Chwaliboga na zastępcę prezesa rady powiatowej powiatu Biały.

Z prezydyum c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie dnia 8 maja 1868 r.

Wiedeń 13 maja. Izba niższa Rady państwa na wtorkowem tj. 106tem posiedzeniu przyjęła przedłożenia rządowe względem zaprowadzenia sądów przysięgłych w sprawach drukowych i utworzenia listy przysięgłych, ze zmianami przez Wydział uskutecznionemi. Dyskusya przyjęła się na dwóch mowach nieunikionego posła Dra Hanischa, który przy każdéj niemal sprawie zwykł niepotrzebnie głos i czas zabierać. Jeden tylko paragraf ustawy o tworzeniu listy przysięgłych, tj. ustęp o warunkach uzdalniających do zasiadania wśród przysięgłych, wywołał nieco żywsze rozprawy. Podług projektu ten tylko może zostać przysięgłym, kto płaci najmniej 20 złr. podatków stałych rocznie bez dodatku. Przeciw paragrafowi temu wystąpił Poseł X. Greuter, który się domagał, aby wciągnięcie do listy przysięgłych zależało od prawa wyborczego w gminie. Poseł X. Greuter między innemi tak się odezwał: Paragraf ten stanowi, że tylko ten może być przyjętym, kto płaci rocznie najmniej 20 zł. reńs. podatku; w innym paragrafie domagają się, aby przysięgły umiał czytać i pisać, aby był człowiekiem uczciwym. Czyż charakter ma zależeć od opłaty podatków? Czyż człowiek płacący 19 złr. podatku jest gorszego charakteru, aniżeli ten, co płaci 20 złr.? Poseł Dr Waser zwraca uwagę, że ława przysięgłych jest instytucyą prawną, nie obowiązkiem obywatelskim; projekt ustawy przychyla się do przepisów angielskich, nie francuskich, gdzie instytucyi przysięgłych zawsze nadawano cechę polityczną, co naturalnie szkodliwie wpływa na sprawiedliwość. Poseł Greuter znajduje dziwacznym przepis, że 20 złr. podatku płacić trzeba, chcąc stawić o winie zbrodniarza. Potrafi to każdy, co posiada 5 zdrowych zmysłów, a więc i ten, co płaci tylko 19 złr. Albo to inteligencya zaczyna się od stopy podatkowej 20 złr.? Minister sprawiedliwości Dr Herbst oświadcza, że przysięgły powinien posiadać pewien stopień niezawisłości. Z argumentami, jakie przytoczył poseł tyrolski, wojować nie podobna. Dalej mówi, że X. Greuter nie życzył sobie, aby przyjmowano do listy przysięgłych już w 29 roku, skoro ustawa wymaga 30 roku życia. Podobne argumenta są tylko pozornemi. — Poprawka X. Greutera upadła, a Izba przyjęła całą ustawę w trzeciem czytaniu.

— Na wieczornem posiedzeniu wydziału budżetowego, o którem nam wczoraj doniósł telegram, byli obecni prawie wszyscy ministrowie. Wydział odrzucił ustawę o podatku majątkowym wszystkiemi przeciw dwom głosom. Przy rozprawach nad ustawą dotyczącą konwersyi długu państwa, Hopfen w imieniu podkomisyi wniósł, aby wydział przedewszystkiem zgodził się z zasadą, że konwersya długu publicznego ma być przymusową, w sposób wyżej oznaczony. Dalej zaś, aby [illegible] tudzież czy ma być wyznaczoną suma ogólna, jaka wierzycielom państwa będzie potrącona. Skene oświadczył się za tym wnioskiem. Minister skarbu Dr Brestel życzy sobie, aby się natychmiast zgodzono co do sumy, wierzycielom potrącić się mającéj. Na wniosek Dra Schindlera uchwalono: „Obradować nad sumą, jaka wierzycielom państwa ma być potrącona.“ Zawiązała się długa dyskusya, w której brali udział posłowie Hopfen, Sturm, Mayr, Zyblikiewicz, Skene, Wężyk, Pratobevera, Lahninger, Henryk Wodzicki i Strass. Po przemówieniu ministra skarbu następujące postawiono wnioski:

Henryk Wodzicki: „Ustanowić sumę redukcyi z zastrzeżeniem, aby takowa mogła być podwyższona, w razie, gdyby podatek nie wystarczył na pokrycie niedoboru.“

Dr Sturm: „Od procentów od długu państwa oprócz 7 procentowego podatku dochodowego, należy potrącać dalsze 10%.“

Van der Strass: „Oprócz 7 procentowego podatku 13%.“

Mayr: to samo z 18% potrąceniem.

Wężyk: to samo z 23% potrąceniem.

Wydział odrzucił wszystkie wnioski, i przyjął wniosek Mayra, tj. razem 25% potrącenie od kuponów.

— Na uwagi dzisiejszej porannej *Pressy*, pisze *W. Abendpost*, upoważnieni jesteśmy oświadczyć, że minister wojny, od pierwszej chwili obrad nad ustawą wojskową, przemawiał zawsze stanowczo przeciw wszelkiemu zastępstwu, bądź w linii, bądź też w landwerze. Powtarzamy to sprosto-wanie, ponieważ jeden z korespondentów wiedeńskich również nam o tem był doniósł.

— Zbliża się dzień położenia kamienia węgielnego w narodowym teatrze w Pradze. W uroczystości téj w dniu 16 b. m. biorą udział całe Czechy; już od tygodnia odbywa się w całym kraju agitacya na wielkie rozmiary, ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o meetyngach i zgromadzeniach ludowych; miasta i włoście wysyłają kamienie narodowe, przeznaczone tworzyć fundament teatru narodowego. Że tu nie idzie o teatr tylko, domyśli się każdy, kto tylko zna obecne usposobienie Czech; będzie to manifestacya narodowo-opozycyjna, co najmniej donioślejsza i silniejsza od [illegible] przed kilkoma miesiącami ministra sprawiedliwości w obozie przeciwnym. Z tem wszystkiem [illegible] mnożą się z dniem każdym pogłoski o podróży N. Pana do Pragi. Miałżeby się baron Beust przekonać, że rzeczy w Czechach tak daleko zaszły, że tylko sam monarcha zdoła pojednać zwaśnione żywioły? Lub czy podróż N. Pana do Pragi właśnie w chwili, kiedy Czesi stawiają tak wysokie żądania, jak „równorzędność“ z Węgrami, ma na celu przerwać te zachcianki w samym zarodzie? Na pytania te da nam odpowiedź sam fakt i rezultat podróży czeskiej.

— W sprawie uroczystości, jaka się odbędzie d. 16 b. m. w Pradze, znajdujemy w dziennikach następujące dwa telegramy:

Praga 12 maja. (*Nowa Presse*) Arcybiskup Litwinowicz upoważnił grecko-katolickich dostojników kościelnych, tudzież przełożonych seminaryów lwowskich do objawienia swych sympatyi dla uroczystości założenia teatru czeskiego.

Praga 12 maja. (*Presse*) Z miast ruskich oczekują licznych objawów sympatyi w sprawie położenia kamienia węgielnego teatru czeskiego; na uroczystość nie przybędzie arcybiskup Litwinowicz.

— Namiestnictwo w Zagrzebiu otrzymało depeszę telegraficzną z Pesztu, że liczne bandy rozbójników mają wkroczyć z Węgier do Kroacyi. W całej Europie obecnie znane tylko dwa terytorya, gdzie jeszcze kwitną zorganizowane rozboje, tj. południowe Włochy i południowe Węgry.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 maja. Odbieramy od Magistratu miasta Krakowa następujące pismo:

Do Szanownéj Redakcyi dziennika *Czas*.

Kwota złr. 4 a 88 w. a., pochodząca z procentów od funduszu przez nieznajomego przyjaciela ludzkości ustanowionego na pamiątkę rozwiązania szczęśliwego Najjaśniejszéj Pani, przeznaczoną została Karolinie Liśkiewiczowéj, żonie Tomasza Liśkiewicza, która w dniu 6 marca r. b., tj. w rocznicę szczęśliwego rozwiązania Najjaśniejszéj Pani syna powiła. O darze tym Szanowna Redakcya w *Kronice* dziennika, jeżli za stosowne uzna, wzmiankę zrobić zechce.

Kraków dnia 10 maja 1868 r.

— Od kilku miesięcy wszystkie prawie kamienice narożne miasta naszego otrzymały zostały napisami z oznaczeniem zakazu zanieczyszczania zaułków „pod karą“. Gdzieniegdzie utrzymały się jakby zabytki z dawnych czasów, tablice przemawiające do przechodniów w dwóch językach, w złej polszczyźnie i w dobréj niemczyźnie. Tymczasem, mimo tych napisów, wszystko idzie dawnym torem, owszem zdawałoby się nawet, że ten, co one posiadają się przyciągającą i zachęcającą do zanieczyszczania. W niektórych miejscach, jak np. rogu ulicy Senackiéj przed domem p. Strzeleckiego, na ulicy Św. Michała przed kryminałem, nie mówiąc już o przedmieściach jak Kazimierz, nieczystości tworzą formalne kałuże, których wyziewy oczywiście nienajlepiéj działają na zdrowie mieszkańców. Zbliżająca się pora letnia tem dotkliwszemi i szkodliwszemi uczyni niezawodnie owe wonie, a sądząc, że Magistrat nie w tym celu umieścił napisy na wszystkich ulicach, aby kiedyś miały wartość archeologiczną, jak napisy na domach pompejańskich, tuszymy sobie, że zakazowi nada jakiś rygor, że przepisy jego nie zostaną martwemi literami „na murach“, i że wszystkie władze tutejsze zechcą i ze swéj strony przyczynić się do urzeczywistnienia wymagań hygieny i przyzwoitości publicznéj.

— Od paru dni otwarty jest na plantacyach zakład wód mineralnych, zawdzięczający powstanie swe inicyatywie ś. p. Walerego Wielogłowskiego. We wszystkich większych miastach za granicą i w kraju, zakłady takie cieszą się zwykle kwitnącem powodzeniem; cóż bowiem może być pożądańszego dla pacyentów potrzebujących używania wód, a niemogących wyjeżdżać z miasta — a nawet dla tych, co używaniem kuracyi zapobiedz pragną przyszłemu rozwojowi dolegliwości — jak spotkać wśród miasta ustroń, gdzie wszelkiego rodzaju wody krajowe i zagraniczne i świeże powietrze zastąpić mogą cierpiącemu dalekie podróże. Zakład krakowski urządzony wśród plantacyj, a jednak w dość otwartem miejscu, mieści w sobie wszelkie warunki potrzebne do skutecznego picia wód. Szkoda tylko, że nie otwarto w tym roku tuż obok położonéj kawiarni, gdzie pijących wody czekała dobra kawa, a w innych porach dnia, dostać było można chłodzących napojów i zimnych podwieczorków.

— Szanowna Redakcyo!

Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Redakcyę, że z pięciu odczytów publicznych urządzonych od 24 marca do 5 kwietnia r. b. na dochód Tow. Wz. Pom. zebraliśmy, po odtrąceniu wydatków, czystego dochodu 45 złr. w. a.

J. Bylicki, — *Emil Szwarz*.

— Dowiadujemy się, że majówka akademicka, która już od kilku lat zaniechaną była, odbędzie się tego roku we środę d. 20 b. m.

— X. Zygmunt Wołek b. prowincyał Zakonu Augustyniańskiego i t. d. wydał tu w Krakowie osobno z odbicia czasopisma „*Krzyża*“ „*Krótki rys życia X. Klemensa Domagalskiego Augustyanina*“ podnosząc pobożność jego życia i zasługi po X. Swiętczaku około dalszéj budowy kościoła Ś. Katarzyny, i przytaczając jako tenże pragnął powiększenia nabożeństwa do N. Maryi P. Dobréj Rady, i w ostatnich dniach życia pośredni, zlecił Dobrodziejowi Zakonu tego w Krakowie, p. Wincentemu Polowi, wydanie Noweny i historyi obrazu Tejże Maryi (według opisu po włosku), który się znajduje w Genezanum we Włoszech w klasztorze augustyniańskim.

— * Począwszy od Joachima Watty, a zatem od XVI stólecia mnóstwo uczonych z wielorakich względów opisywało Wieliczkę. Prof. J. Majer wymienił ich poczet w swojéj *Literaturze fizyografii ziemi polskiéj*. Biblioteka Sieniawska posiada znakomite rękopiśmienne materyały do dziejów naszych salin. Przewodników dla zwiedzających Wieliczkę jest też kilka — pomijając dawniejsze lub po niemiecku pisane, przytoczymy książkę Dra F. Boczkowskiego, oraz skazówkę dla podróżnych, wydaną w Krakowie u J. Wildta w r. 1860 (z drzeworytami). Obecnie księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych ogłosiła nowy *Przewodnik dla zwiedzających Wieliczkę*, napisany przez J. K. Turskiego.

— W Nrze 100 *Kłosów*, warszawskiego pisma illustrowanego, przedstawiono wizerunki p. W. Rapackiego artysty dramatycznego, w siedmiu celnych rolach jego; co objaśnia życiorys skreślony przez p. Szujskiego. Rzeźbiarz p. W. Gadomski wykonał popiersie tego znakomitego aktora.

— Czytamy w *Dzienniku Warszawskim*:

Mosk. Wied. piszą: „Z powodu otrzymania innego przeznaczenia, były kurator okręgu naukowego wileńskiego, p. Korniłow, odjeżdżając z Wilna, pożegnany tam został licznemi mowami, w których przytoczono usługi wyświadczone przez niego północno-zachodniemu krajowi, udział przyjęty w różnych ważnych sprawach, jakoto: przedsięwzięcie przekładu ksiąg nabożnych hebrajskich na język ruski, wprowadzenie w użycie ruskiego alfabetu między Łotyszami witebskiemi, sprawadzenie nauczycieli z Galicyi wschodniéj i t. d. Co do ostatniego przedmiotu, zawiązującego stosunki między Galicyą i Rosyą, obecny prezes komisyi archeologicznéj witebskiéj, szanowny patryota ruski, p. Gołowacki, powiedział między innemi: „Oby dał Bóg, żeby związek składu pedagogicznego okręgu naukowego wileńskiego, zawiązany przez pana, utrzymywał się stale i niewzruszenie wbrew wszelkim podstępom sił nieprzyjaznych ruskiemu narodowi, prowadził daléj skuteczną swą czynność, ożywiony duchem byłego swego zwierzchnika, i wzmacniał związek z siłami umysłowemi Rusi galicyjskiéj.“

Nie wiemy, jak komu ten związek, o którem mówi p. Gołowacki, się podoba, — w każdym razie stanowi ciekawy przyczynek do objawów, które przeoczać zbyt są skłonne pewne organa wiedeńskie — zaliczając je na karb polskich alarmów jak gdyby odwrotnie zastosowane przysłowie „strachy na Lachy“.

— W Pradze czeskiej zajmują się gorliwie przygotowaniami do obchodu założenia kamienia węgielnego pod nowy narodowy teatr. Obchód ten nastąpić ma w dzień patrona korony czeskiej śgo Jana Nepomucyna. W komitecie zajmującym się temi przygotowaniami zasiadają znowu razem ludzie różnych stronnictw: Rieger i Sladkowski, Palacky i Barak. Wszystkie stany narodu czeskiego mają w tej uroczystości brać udział, a zwykli pielgrzymi do grobu świętego w dzień ten przybywający, dodadzą jeszcze religijny charakter tej uroczystości. Bractwa i cechy wystąpią z swojemi oznakami, kiedy rozliczne okolice kraju w właściwych narodowych strojach mają przedstawiać całość kraju. Ulice Pragi przybrane świątecznie w festony z kwiatów rozwieszone między gazowemi latarniami i odpowiednio przystrojone obeliski podniosą malowniczość stolicy. Kamień węgielny ma być otoczony odłamami skał z napisami szczęsnych i nieszczęsnych dat z historyi czeskiej; obok kamienia z Wyszehradu położą odłam skały z góry Zyski, z Ripu i Radnostu, który patrzał na zwycięstwo Jarosława Sternberga nad Tatarami. Czy wzbudzone wspomnienia historyczne uwolnią tym razem stolicę zachodniego narodu słowiańskiego od objawów tak sprzecznych z jego duchem dziejowym; czy harmonii pieśni religijnych i narodowych nie zmąci chór właściwy tylko przeglądom wojskowym cesarstwa rosyjskiego? — Pytanie to, nie powinno, sądzimy, powstrzymać szczerych przyjaciół Czech w naszym kraju, którzyby mogli brać udział w obchodzie nieobojętnym dla wszystkich Słowian, a przez to samo i dla nas Polaków.

— We Lwowie wyszedł tom pierwszy *Dyplomataryusza* aktów grodzkich z archiwum Bernardyńskiego, wydawanego przez komisyę wydawniczą mianowaną przez Wydział krajowy, z fundacyi śp. Aleksandra Stadnickiego. Tom ten zawiera ośmdziesiąt pięć rozmaitej treści dokumentów, częścią po łacinie, częścią po polsku, począwszy od r. 1244 aż do r. 1768. Zbiór ten dyplomatów poprzedza przedmowa zawierająca wskazówki wyświecające praktykę sądowniczą w dawnej Polsce, istotę i znaczenie aktów ziemskich i grodzkich, tudzież koleje jakie przechodziły. W końcu dodany jest indeks treści i wyrazów. Wydanie jest dokonane umiejętnie z wielkiem znawstwem, opatrzone przypisami i objaśnieniami krytycznemi. Dzieło w formacie dużej ćwiartki obejmuje dwadzieścia i sześć arkuszy druku.

W drukarni rządowej wyszedł *Skorowidz wszystkich miejsc położonych w królestwie Galicyi, Lodomyeri i W. Ks. Krakowskiem*, ułożony według nowego podziału administracyjnego kraju. Zawiera spis wszystkich miast i wsi w porządku alfabetycznym, z wymienieniem przy każdem miejscu właściciela posiadłości, urzędu powiatowego i pocztowego, do których należy, tudzież parafii, liczby ludności, według ostatniego spisu z r. 1857, i rozległość obszarów tak większych jak mniejszych posiadłości, mianowicie szczegółowo gruntów ornych, łąk, ogrodów, pastwisk i lasów na podstawie ostatniego pomiaru kadastralnego. Wykaz pomiarów kadastralnych stanowi główną wartość niniejszego *Skorowidza*. Ułożeniem jego zajmował się p. Mieczysław Marasse.

— Dnia 13go maja pogoda przy wichrze rano wschodnim, przed południem aż do wieczora wschodnio-południowo-wschodnim. Ciepłomierz największe ciepło wskazywał w cieniu + 14°,6 R., a najmniejsze + 5°,0 R. Barometr idzie ciągle do góry, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 14go maja 332''',88, zaś ciepłomierza + 6°,2 R. Wiatr wschodnio-południowo-wschodni, przeszedł wieczór na północno-wschodni, wreszcie 14 maja nas łaby południowo-zachodni.

— W piątek dnia 15 maja, Śgo Zofii i 3 córek męczenniczek.

Sprawy sądowe.

Kraków 12 maja.

Prezydujący: Jaworski; sędziowie: Dr Sacher, Zopoth; podprokurator: Damasiewicz; protokolista: Neusser.

(*Jak lud wiejski karze rozpustę*). We wsi Przybradziu, w obwodzie Wadowickim, utrzymywała 40 letnia Rozalia Spisakowa sprośny stosunek z żonatym gospodarzem Jędrzejem Cieleboniem, któremu powiła czworo nieślubnych dzieci.

Lud wiejski, pomimo całej swej dzikości, zachował jeszcze tradycyjną nienawiść do wszelkich objawów życia niemoralnego, a nie czekając rezultatu zbyt powolnej nieraz procedury sądowej, lub w zupełnym braku ustaw karcących występki przeciw obyczajności, sam wymierza sprawiedliwość na przestępców. W takich razach zwykle wójt zbiera sąd gromadzki, na którym po długich naradach zapadają wyroki, zwykle natychmiast wykonywane.

Świadkiem podobnego sądu gromadzkiego była gmina wsi Przybradzia w miesiącu czerwcu 1867 r.

Wójt Wojciech Latocha, dla uniknienia zgorszenia publicznego, postanowił ukarać należycie Rozalię Spisakową i Jędrzeja Cielebonia. W tym celu zwołał przysiężnych i radnych; stawili się wszyscy i jako sędziowie zasiedli, a mianowicie przysiężni Jędrzej Nogala, Jan Niesyty, tudzież radni Franciszek Ubik, Jędrzej Boba, Alojzy Chwałek, Józef Binkowski i Wojciech Kosobudzki.

Właśnie Rozalia Spisakowa była u przyjaciołki w Przybradziu, kiedy po nią przyszli przysiężni, a skrępowawszy ją postronkiem, przyprowadzili przed dom wójta, gdzie już wielki tłum włościan zgromadził się był na wiadomość o sądzie w sprawie Spisakowej odbyć się mającym.

„Teraz ją mamy; cóż z nią zrobić?“ zapytali się radni wójta.

W obecności związanej ciągle Rozalii Spisakowej sąd gromadzki na otwartem polu zaczął obradować nad karą, jaką wymierzyć wypada na obwinioną. Rozmaite słyszeć się dały głosy: jedni byli za wystawieniem jej na hańbę przed kościół, drudzy za karą cielesną, aż wreszcie wójt głosem swoim przechylił szalę i stosownie do zapadłej uchwały ukarano Rozalię Spisakową w sposób następujący. Przedewszystkiem dostała 10 batów kozackich, poczem jedna z włościanek „na rozkaz Sądu“ (jak się wyraża przysiężny) przyniosła nożyce i ostrzygła skazanej wszystkie włosy z głowy, po dokonaniu zaś tej operacyi inna baba również „na rozkaz sądu“ przyniosła maźnicę i natapłała nieszczęśliwej Spisakowej smoły na ostrzyżoną głowę. Wykonawszy w ten sposób wyrok, Sąd gromadzki odesłał Spisakową do domu, żegnając ją temi słowy: „Teraz możesz iść, będziesz miała pamiątkę.“

Po oddaleniu się tak srodze ukaranej Spisakowej, wójt z radnymi posłał po Jędrzeja Cielebonia, i przystąpili do sądzenia wiarołomnego małżonka. Na niego łagodniejszy zapadł wyrok; wyliczono mu 5 batogów i skazano nadto na 2 złr. grzywny do kasy gromadzkiej.

W czynie tym upatruje prokuratorya zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, jakiego się dopuścili wójt i przysiężni, współwiny zaś względem radnych.

Obwinieni przyznali się w zupełności do zarzuconego sobie czynu, lecz w nim żadnego nie upatrują występku, „gdyż nie może być zbrodnią karanie winowajców za nieobyczajne życie.“ Na zapytanie, na jakiej podstawie wyrok tak srogi wydali, obwinieni odpowiadają: „My tylko radziliśmy się rozumu naszego, nie biorąc żadnych przepisów za podstawę.“

Poszkodowanej Rozalii Spisakowej zaś najbardziej żal włosów. „Miałam włosy długie po pas, ostrzygli mi je, a więc zrobili mi hańbę, krzywdę i szkodę, bo wystawili mnie na pośmiewisko publiczne i teraz wciąż z zakrytą głową chodzić muszę, aby ze mnie nie szydzono.“ Spisakowa liczy sobie za włosy 5 złr. wynagrodzenia, a „za wstyd“ 15 złr.

Podprokurator Damasiewicz domaga się uznania oskarżonych winnymi zbrodni nadużycia władzy urzędowej, gdyż zwierzchność gminna upoważniona wprawdzie do wymierzenia kary aresztu i pieniężnej, ale czyn, stanowiący przedmiot dzisiejszej rozprawy, za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej poczytać należy, — i wnosi na odpowiednie kary.

Sąd po długiej naradzie orzekł, że w czynie w mowie będącym nie upatruje zbrodni nadużycia władzy urzędowej, gdyż brak mu przedewszystkiem złego zamiaru (z § 1 u. k.), obwinieni działali owszem w dobrym zamiarze, lecz natomiast uznał ich winnymi przestępstwa przeciw obowiązkom publicznego urzędu (z § 331 u. k.) i skazał wójta Wojciecha Latochę na 10 dni, Jędrzeja Nogalę, Jana Niesytego i Franciszka Ubika na 8 dni, Jędrzeja Bobę, Józefa Binkowskiego i Wojciecha Kosobudzkiego na 3 dni aresztu, zaostrzonego dla wszystkich jednym postem w tygodniu; nakoniec sąd uwolnił w zupełności Alojzego Chwałka.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go maja.

HOTEL DREZDENSKI: Wilhelm Kolberg z Warszawy, Nikazy Kulikowski z Warszawy, Wysocki Jakób z Warszawy, Leon Piława Gąsiorowski wł. dóbr ze Mstowa.

HOTEL SASKI: V. L. Guilloteaux z Belgii, Zygmunt Rozenzweig właśc. dóbr z Kongresówki, Aleksander hr. Orłowski właś. dóbr z Jarmuliniec, Emil Adametz z Węgier, Klara Mareko z Dessau, Aron Weber z Kaszowa, Franciszek Nowakowski Dr filoz. z Suchy.

HOTEL POD RÓŻĄ: August Kluczycki z Tenczynka, Karolina hr. Stadnicka, z córką właśc. dóbr z Iwanowic, Adolf Karpiński z Słotwiny, Władysław Szlaski wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Jan Banzemer właś. d. z Zagorzan, Ryszard Miller kupiec z Lipska, X. Antoni Krzak z Zubryhławy, L. Gabrański kupiec z Wiednia, Maksymilian Lederman kupiec z Wrocławia, Paweł Dems kupiec z Lipska, Z. Fraumberg kupiec z Pragi, Marya Brzeska wł. d. z Kent, Ferdynand Schott z Jawrznia, Amalia Fiszerowa z Wadowic, Franciszek Grünbaum z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd w Dukli o rozpisaniu konkursu na majątek Aleksandra Landaua i Jakóba Majera Katz; zgłoszenie się wierzycieli do 20go lipca kurator notaryusz Witkiewicz. — Sąd w Łańcucie o zalegającym w depozycie złotym cylindrowym zegarku i srebrnéj łyżeczce; zgłoszenie się do roku. — Sąd w Drohobyczy Antoniego Siegla o zapozwaniu go przez Jakóba, Szmula, Saula i Bajli Rachel Mayerów o ekstabulacyę 1,000 złr. z realności pod L. 8 w Drohobyczy; ustna rozprawa 25 czerwca, kurator Dr Wohllerner.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(S.) (*Bank hipoteczny galicyjski i jego listy kredytowe.*) W chwili, gdy uwaga kapitalistów, wyłącznie ku Wiedniowi zwrócona, starała się przeniknąć tajemniczą pomrokę otaczającą przed niedawnym jeszcze czasem projekta finansowe pana Brestla, w kraju naszym niepostrzeżenie prawie przeminął fakt, w wysokim stopniu obchodzący najżywotniejsze jego interesa ekonomiczne i finansowe. Mówimy o pierwszem ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszów c. k. uprz. Banku hipotecznego galicyjskiego we Lwowie, z którego sprawozdanie drukiem przed paru dniami ogłoszone, leży właśnie przed nami. A jednak w czasie, gdy popłoch ogarniający targi pieniężne austryackie udzielał się wyjątkowo tym razem i jednostkom, obojętnym zazwyczaj na fluktuacye giełdowe, przenikał wszystkie warstwy społeczne i kontemplacyjnie usposabiał umysły nie-

---

Znany epizod z naszej historyi, o koronie ofiarowanej Leszkowi Białemu, pod warunkiem, że od boku swego oddali przyjaciela, Goworka, podał p. Millerowi Karolowi (z Warszawy) motywa do obrazu na większą skalę. Lubo kompozycya ta przypomina rycinę Oleszczyńskiego i w śpiewach Niemcewicza, a ustawienie osób zarywa nieco na teatralność — jednakowoż obraz ten utrzymuje się stylem swoim; jest pewna uroczystość, powaga odpowiedna przedmiotowi, która jeżli nas nie wtajemnicza w odległe wieki, to nam je przedstawia w heroicznym blasku. Przeszłość im odleglejsza, tem więcej olbrzymieje, i właśnie taką ją lubimy; chcąc zaś obrać ją z poetycznej legendarnej śniedzi, jedno jest, co odczyścić posążek z korynckiego bronzu.

Tak zwany realizm w sztuce kusi się o to częstokroć — i staje się bardzo prozaicznym, niemal trywialnym.

Kierunek ten czy to w religijnym czy historycznym rodzaju znamionuje upadek — dla tego nie można dość przestrzegać naszych malarzów, żeby nie lgnęli do tej teoryi, która gdzieindziej bywa wynikiem wyniszczenia sił twórczych...

Od kilku lat na wystawie naszej pociągały ku sobie szczególnym urokiem obrazy p. Cynka (z Krakowa). Było w nich wiele poezyi, wiele uczucia, a nawet pewna dziewiczość myśli wyrażająca się niekiedy naiwnościami nie bez wdzięku.

W tym samym duchu i na tegorocznej wystawie ukazała się jego nowa kompozycya wyobrażająca Zbigniewa Oleśnickiego jak w pontyfikalnym ornacie przedstawia królowi Jagielle wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej porąbany przez Husytów.

Wybór tego przedmiotu, jakkolwiek mogła go podać historya, ma pewne strony niebezpieczne... Niebezpieczeństwo grozi od parodyi. Cóż, że artysta otoczył cudowny wizerunek Paulinami trzymającymi świece; cóż, że obok obrazu postawił sztywnego biskupa niby wyciosanego z kamienia... cóż, że pobożna Jadwiga klęczy, i klęczą inne osoby... a król Jagiełło schylony przypatruje się malowidłu, jeżli patrząc na to, mimowolnie nasuwa się porównanie do dzisiejszych amatorów kupujących obrazy, a jakby Francuz nazwał *kruty* (croutes); a to tem łatwiej, że Jagiełło, zapewne archeologicznie odgadnięty, jak mógł wyglądać w rzeczywistości, wygląda, jak stary niemiecki *Schulmeister*, któremu tylko niedostaje okularów, zielonej umbrelki i zatabaczonej chustki do nosa.

Kompozycya dająca taką łatwość parodyi, jest chybioną. Artysta chcąc być historycznie ścisłym, a raczej zbyt realnym, popadł w pospolitość. Dobrą jest znajomość starożytności dla malarza, ale nie jest ona pierwszorzędnym dla niego warunkiem. Nie o to idzie, jak Jagiełło mógł chodzić u siebie prywatnie, bo może spotkalibyśmy się z baranim kożuszkiem i łapciami — ale szło o to, jakie wrażenie zrobi na nim obraz porąbany... W każdym przypadku pomysł ten p. Cynka, miewającego nieraz szczęśliwe natchnienie, nie zdaje się trafnym... Cudowny wizerunek tylko w ołtarzu, w kościele ma swoje znaczenie; wyjęty, pokazywany, ceni się, jak dzieło sztuki — a tu właśnie przedstawia się bohomaz!... Dla tego lepiej nie trącać o podobne trudności, z których wyjść niepodobna obronną ręką... Gdyby to Rafał lub Tycyan przedstawiał swoją Madonę lub Wenus porąbaną lub podrapaną... jakiemu książątku włoskiemu... byłoby zrozumiałe i nie nasuwało parodyi.

Znać dobrą dążność i szkołę w niewielkim obrazku: Smierć Bolesława Smiałego, przez p. Szustera Krakowianina (w Wiedniu). Na łożu a raczej na ubogim barłogu, w nędznej celi, leży piękny mężczyzna, którego wynędzniała twarz wróży bliski koniec. Z wysileniem dźwiga on głowę i podaje pierścień jednemu z otaczających go mnichów Osiaku, okazujących niejakie zdziwienie... zapewne w skutek wyznania, czem jest. Ton kompozycyi tej poważny, przedmiotowi odpowiedny; z temwszystkiem może to być i król wygnany, i zwyczajny zakonnik, który w ostatniej godzinie powierza jakąś pamiątkę w ręce drugiego zakonnika. Nic tu nie obudza interesu dla strąconego z tronu zabójcy ś. Stanisława, nic dla człowieka, który ze szczytu wielkości zszedł do najniższych posług klasztornych, aby zbrodnię odpokutował. Sztuka malarska, nie jest w stanie wytłomaczyć całej jego przeszłości, ani tych walk wewnętrznych, przez jakie przechodził. Obraz ten bez komentarza, nic innego nie znaczy, tylko umierającego mnicha.

Przedmiot bardzo popularny obrał p. Eliasz Walery (z Krakowa) do tegorocznego obrazu; wziął bowiem jeden z epizodów życia Kościuszki i to w nader uroczystej chwili, kiedy w kaplicy loretańskiej u Kapucynów krakowskich w towarzystwie jenerała Wodzickiego daje poświęcać oręż, który ma dobyć w obronie niepodległości narodu. Nie od dziś wykazywaliśmy pilność i zalety tego młodego malarza, który w niewielu latach zrobił zadziwiające postępy w rysunku i technice.

W niniejszym utworze spotykamy się z niemi: ugrupowania umiejętne, figury dobrze narysowane, rzecz jasno się tłumaczy — atoli ma to raczej charakter illustracyi do pisanej książki, niż kompozycyi wystarczającej dla siebie. Rysy twarzy sportretowane przypominają znanego męża — ale to nie dość: samo podobieństwo choćby najlepiej schwycone nie wystarcza jeszcze, aby obraz przemawiał do ducha, którego jak poeta tak samo i malarz wlać powinien w swój utwór, aby był czemś więcej niż prostą reprodukcyą szczegółów należących do pewnej sceny lub zdarzenia. Kościuszko w kaplicy Loretańskiej, w chwili tak ważnej, poprzedzającej akt powstania narodu, powinienby mieć w sobie coś bohaterskiego, odróżniać się od reszty, nosić piętno wielkich przeznaczeń. Od artysty zależało zrobić go takim; pojąć głębiej, żeby każdy, co spojrzy na obraz, mógł sobie pomyśleć: oto mąż wybrany! na ostrzu jego szabli spoczywa los Ojczyzny!..

Lecz gdzież tego szukać w Kościuszce Eliasza? figura pospolita, niewojskowa nawet, nieobiecująca. Trzyma, tak sobie, pałasz do poświęcenia jakby miał intencyę na zawsze schować go do pochwy.... kapucyn ma taki wyraz jakby dawał mu admonicyę i radził sprawiać się dobrze....

Uroczysty ten moment powinien elektryzować patrzących, a zostawia ich zimnymi. Czemu? Bo nikt tu nie wyczyta więcej, jak to, co scena wyraża: Jeden stary oficer i niby ochotnik cywilny, przynoszą księdzu pałasze do poświęcenia... A cóż dalej?... Zapewne, zadanie to nie małej trudności żeby widzowie zrozumieli doniosłość aktu, i przeczuli w tym niepozornym człowieku przyszłego hetmana.... Od czegóż twórczość? Bez wyższych natchnień nie podobna poradzić sobie w takich scenach patetycznych, nawet przy największej biegłości technicznej....

Przypominamy sobie, jak szczęśliwie wykonał był p. Eliasz przed kilką laty parę akwarelli z wojny powstańczej; charakterystyczne postacie i fizyonomie, ugrupowanie, ruch, wszystko w nich było wyborne. Zdaje się, że to właściwy jego rodzaj, i że powinien przy nim pozostać.

Młody to jeszcze artysta, ma więc szerokie pole przed sobą — a że może zdobyć sobie zaszczytne w sztuce stanowisko mamy rękojmię w tych znacznych postępach, jakie zrobił w krótkich lat przeciągu, zadziwiających tem więcej, że wszystko zawdzięcza swej własnej pilności, bo ani protekcye, ani zręcznie chwytane stypendya, nie dopomogły mu w trudnym zawodzie malarza.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

tylko mężów stanu i finansistów, ale i mniej zamożnych a baczych i przezornych kapitalistów, w czasie gdy teorye kredytu państwowego wydawały się tylko patryotyczną fikcyą, której rzeczywistość wkrótce kłam zadać miała, w takim właśnie czasie pogląd w istotę kredytu hipotecznego, w jego warunki i przywileje, w jego przymioty i właściwości, byłby nietylko przyjemnem wytchnieniem wśród dusznej atmosfery ekonomicznej zewsząd nas otaczającej, ale co więcej, w ruchu pieniężnym stałby się może punktem zwrotnym ku owym mniej na pozór ponętnym i świetnym, ale trwalszym i niewątpliwym korzyściom, jakie rozumna organizacya kredytu rolniczego tak indywiduom jak całym krajom zapewnia. Z prawdziwem przeto zajęciem przebiegliśmy karty broszury i dziś, choć stosunki się nieco zmieniły a raczej wyjaśniły, tyle będącej na czasie; wszak sprawozdanie z operacyi instytutu kredytowego krajowego to nietylko czerwona księga jego rozwoju ekonomicznego, to inwentarz jego nieruchomego majątku, to bilans jego stanu czynnego i biernego — a kraj nasz rolniczy mamy tu przedewszystkiem na myśli — to wskazówka wreszcie dla myślącego kapitalisty, gdzie po doznanych zawodach i rozczarowaniach szukać winien pewności i bezpieczeństwa dla swoich oszczędności i dorobku.

Papiery bowiem reprezentujące w obiegu pieniężnym kredyt hipoteczny, czyli tak zwane listy zastawne lub hipoteczne w szeregu papierów państwowych i prywatnych, jakiejkolwiekbądź nazwy, natury i bezpieczeństwa, wyjątkowe zajmują stanowisko. Gdyby nie łatwość przechodzenia z ręki do ręki, którą to korzyść dzielą z innemi papierami publicznemi, i która czyni je przedmiotem łatwej a częstokroć i zyskownej wymiany, listy zastawne istotą swoją więcej prawie zbliżałyby się do hipotekowanych obligów prywatnych w ich rękojmiach i bezpieczeństwie; wolne atoli od drobiazgowego formalizmu tych ostatnich i w oprocentowaniu nie podlegające nieregularnościom i zwłokom nieunikniony częstokroć i przy najlepszej woli dłużnika, przewyższają je nieskończenie w pewności odbioru ulokowanego w nich kapitału. Jeżeli do tych przymiotów dodamy jeszcze i własności listom zastawnym, jako papierom publicznym przysługujące, jako to wspomnianą powyżej łatwość wymiany, odkupu, sprzedaży, zastawu i dyskontowania, wszystko bez uciążliwych formalności i kosztów prawnych, z hipoteką prywatną połączonych, sądzimy, że dostatecznie scharakteryzowaliśmy wyższość listów kredytowych wobec obligacyj hipotecznych prywatnych jakiejkolwiekbądź natury i nazwy.

W szerszych atoli kołach publiczności, biorących formę za istotę rzeczy, pozór za prawdę, fikcyą za rzeczywistość, niejednokrotnie listy hipoteczne w równej linii kładzione bywają obok papierów państwowych i prywatnych, z któremi, jak powiedzieliśmy, łączą je niektóre znamiona zewnętrzne papieru publicznego, dzielą natomiast najistotniejsze, w naturze kredytu hipotecznego spoczywające właściwości. Wprawdzie po przebytych niedawno eksperymentach rzut oka na cenniki giełdowe z ostatnich dwóch miesięcy, proste porównanie kursów jednego i drugiego papieru pod wpływem grożącego kataklizmu finansowego, poniekąd mógłby nas uwolnić od zagłębiania się w ocenienie tej różnicy, zbyt widocznej i zbyt naturalnej, aby potrzebowała objaśnienia; powtarzamy atoli, mamy tu do czynienia z uprzedzeniem i przesądem, w skutkach swych niemniej szkodliwym od nieświadomości i błędu, którego uchylenie zarówno w interesie kredytu jak kapitału krajowego nigdy dość usilnem nie może być staraniem.

Wartość papierów publicznych zależy od bezpieczeństwa, które sobie mają zapewnione, od wysokości zysków, które przynoszą, a wreszcie od łatwości, z jaką posiadacze niemi rozporządzać mogą. W tym względzie wszystkie papiery publiczne mniej więcej w jednakowem znajdują się położeniu, z tą chyba dla listów zastawnych korzystną różnicą, że nie stanowiąc przedmiotu gorączkowej spekulacyi giełdowej, niezmienne zawsze przedstawiając bezpieczeństwo i nie łatwo podlegając chwilowym prądom targu pieniężnego, zalecają się jednostajnym prawie zawsze kursem giełdowym, z wielką korzyścią właścicieli zmuszonych potrzebą do ich sprzedaży. Większa atoli co do bezpieczeństwa i wysokości procentów między papierami publicznemi zachodzi różnica. W ocenieniu ich przymiotów tak pod jednym jak i pod drugim względem, do nieomylnego przyjść musimy przekonania, że bezpieczeństwo papieru publicznego w odwrotnym zostaje stosunku z wysokością zapewnionych lub spodziewanych korzyści. Akcye towarzystw przemysłowych w ogóle najwyższe przynoszące procenta, najmniej zwykle przedstawiają dla akcyonaryuszów gwarancyj, o których jedynie wobec ściśle określonego stosunku wierzyciela do dłużnika mowa być może. W korzystniejszem pod tym względem znajdują się od nich położeniu akcye przedsiębiorstw pobierających pewną subwencyę rządową, czyli pewne minimum procentu, które rząd im poręcza w uznaniu ich pożyteczności lub potrzeby; w tej korzyści atoli, częstokroć pozornej tylko, opinia zwykła upatrywać brak żywotności przedsiębiorstwa, poniekąd świadectwo niewypłacalności i czasami nie barbzo się myli w tym względzie; akcye niektórych towarzystw kolejowych posiadają smutny przywilej utwierdzania publiczności w tem uprzedzeniu, które atoli — jak słuszność przyznać nakazuje — nie do wszystkich przedsiębiorstw tej kategoryi się rozciąga.

Różnica między papierami przemysłowemi a papierami na kredycie hipotecznym opartemi zbyt jest widoczną, aby nieświadomość choćby i najgłębsza mogła stwarzać między niemi porównania; uwagi zatem powyższe mają wyłącznie cel informacyjny, nie polemiczny, w tem miejscu zbyteczny.

Do uchylenia zaś krzywdzącej analogii, między papierami państwowemi czyli obligacyami długu państwa a papierami kredytowemi, przez ogół z niepojętą lekkomyślnością upatrywanej, wystarczy jak sądzimy proste zestawienie istotnych znamion kredytu państwowego i hipotecznego, proste porównanie tych papierów w świetle powyższych uwag; nie ze złą wolą, ale z ignorancyą jedynie mamy tu bowiem do walczenia. W stosunku wierzyciela do dłużnika, w jakim państwo względem posiadaczy swych obligacyj zostaje — istota państwa, widoma, dotykalna i dotkliwa niejednokrotnie, jakby za uderzeniem rószczki czarodziejskiej rozwiewa się w mgłę hipotez i kombinacyi, któremi strapiony wierzyciel w braku esencyonalniejszych rękojmi zadowolnić się musi; państwo bowiem w drodze egzekucyi do spełnienia swych zobowiązań zniewolonem być nie może, ani też nie posiada zgoła majątku, któryby w przypuszczeniu egzekucyi wierzycielom swoim ofiarować zdołało. Ustawa cywilna nie zna regresu do poddanych z tytułu niewypłacalności państwa, nie zna go też prawo publiczne ani praktyka finansowa, o czem wierzyciele c. k. skarbu z żalem świadectwo złożyć gotowi. Bezpieczeństwo zatem długu publicznego, pozorne i illuzoryjne jak widzimy, w świecie teoryi szukać musi warunków egzystencyi, których nie znajduje w świecie rzeczywistości; definicya kredytu publicznego śpieszy mu tu z pomocą. Pięknie brzmi ona w teoryi; w praktyce to pojęcie tylekroć nadużywane jest tylko eksploatacyą sił powstać mających, a raczej mogących, przez bezsilnych, apelacyą od zasobów nieistniejących do istnieć mających lub mogących, od źródeł wyschłych do wytrysnąć mających, od smutnej teraźniejszości do wątpliwej przyszłości, eskontowaniem możliwych kombinacyj politycznych i finansowych przez niewypłacalnego na razie dłużnika. Dalecy zawsze od przesady, nie zaprzeczamy bynajmniej niniejszem egzystencyi kredytu państwowego, ogrom atoli długu publicznego z pomocą tej teoryi powstały, nakazuje nam zbadać grożące niebezpieczeństwo w jego ostatecznych wynikach, które dzięki przebytym doświadczeniom nie mogą być już wątpliwe; bankructwo powszechne, z upadkiem moralności politycznej dziś mniej niż kiedykolwiek jest niepodobieństwem; praktyczna Ameryka obiecuje nam pośpieszyć z przykładem, wyprzedzi ją atoli prawdopodobnie zamieniony w uchwałę rajchsratu wiedeńskiego wniosek komisyi finansowej podnoszący podatek od kuponu do 20%.

(*Dokończenie nastąpi*).

Dobromil d. 8 maja.

W sprawie uchwalonej niedawno przez izbę niższą ustawy solnej, odbieramy następujący list:

Szanowny Redaktorze!

Jest faktem dokonanym, że izba poselska zatwierdzeniem projektu rządowego dotyczącego zniżenia cen soli o tyle dla naszego kraju krzywdząco postąpiła, o ile że sól z Gmunden w Wyższej Austryi na cetnarze o 2 złr. 26 c.; zaś galicyjska tylko o 1 złr. 62 c. ma być tańszą.

Doniosłość szkodliwa tej operacyi finansowej zapoznać się nie da, a że przez takową najbardziej nasz kraj ucierpi, przeto czujemy się być obowiązani zwrócić uwagę pana na tę sprawę, a będąc o jego najszlachetniejszych chęciach ku dobru kraju przekonani, chcielibyśmy panu podać niektóre wyjaśniające punkta i prosić, ażebyś w uwzględnieniu podupadającego z każdym dniem bytu materyalnego mieszkańców kraju naszego, publiczność jako też i izbę panów na takowe w dzienniku swym uważnym zrobić raczył.

Żupy Galicyi wschodniej produkowały po dziś dzień taką ilość soli, że po opędzeniu potrzeb całego kraju, najmniej piątą część produktu w sąsiednie prowincye eksportowano. Jest powtóre rzeczą niezaprzeczoną, że wszystkie gminy począwszy od Stebnika do Przemyśla, koło gościńca rządowego położone z najbiedniejszej klasy ludności składające się, na przestrzeni 14 mil jedynie w przewożeniu soli do stacyi kolei żelaznej zarobek znajdowały, który to zarobek po zasięgnięciu prawdziwych dat, rok rocznie 75,000 złr. czynił.

Przez bezstosunkowe zniżenie ceny soli w Austryi w porównaniu soli galicyjskiej, eksport pozostałej po opędzeniu własnych potrzeb soli galicyjskiej w żupach ze wszystkiem ustaje, zarobki upadną i cała okolica trudniąca się dotychczas przeważnie zarobkowaniem przy tej gałęzi handlu na wielki niedostatek jest wystawioną.

Obciążeniem wyższą ceną soli galicyjskiej, usiłował zapewne pan minister przypodobać się prowincyom niesłowiańskim, tam przemysł tym artykułem ułatwić, tutaj zaś, nie tylko stosunkowo wysoką cenę soli przeznaczyć, ale nadto zniesieniem produkcyi soli bydlęcej całemu krajowi wielce zgubny zadać cios.

Czyż jest w stanie właściciel bydła szczególnie z górskich okolic przy braku paszy, dla tegoż białą kupować sól, ileż powtóre ubogi wieśniak posiadający kilka sztuk bydła a nie mający odpowiedniej karmy potrzebowałby wydatku rocznego na sól białą, gdyby bydlęca tak tania po 1 złr. 36 c. cetnar nie istniała?

Są to dla naszego kraju bardzo ważne okoliczności, które zataić nie możemy a wnosząc je pod rozbiór Pana, jesteśmy przekonani, że swych skutecznych wpływów nie raczysz odmówić.

Z wyrazem wysokiego szacunku jesteśmy Szanownego Pana

uniżeni słudzy.
Józef Tyszkowski
poseł na sejm krajowy
Kajetan Gurkowski
Arnolf Br. Bees.

Kwestyę tę, którą podnoszą szanowni korespondenci, musiał zapewne poseł nasz p. Gross poruszyć w izbie poselskiej podczas narad nad monopolem soli. Mówimy, zapewne, gdyż nie odebraliśmy jeszcze z owych posiedzeń zapisków stenograficznych; dzienniki zaś z mowy p. Grossa, krótkie tylko umieszczali wyjątki. List powyżej umieszczony powinienby polskim członkom, zasiadającym w izbie wyższej, posłużyć za wskazówkę, jaką wnieść winni poprawkę. Poniżej podane petycye w tej sprawie świadczą, że i inne prowincye nie są zadowolone z zapadłej w Izbie niższej uchwały. Sprawa ta na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej odesłaną została komisyi finansowej.

(Monopol soli) Towarzystwo patryotyczno-ekonomiczne w Pradze uchwaliło przesłać petycyę do Izby wyższej, przeciw uchwale Izby niższej w kwestyi monopolu soli.

To samo uczyniło Towarzystwo gospodarskie w Lincu na ostatniem posiedzeniu jeneralnem, domagając się zachowania wyrobu soli bydlęcej, zniesienia monopolu soli i zrównoważenia ceny soli w Górnej Austryi z innemi prowincyami.

(*Akcye kolei Rudolfa*). Przy subskrypcyi w d. 4 maja b. r. na 50000 akcyi c. k. uprzywil. kolei księcia Rudolfa podpisano za zgłoszeniem się z prawem poboru akcyi pierwszej emisyi sztuk 19,605, przez bezpośrednią zaś subskrypcyą 367,919. Na 367,919 sztuk bezpośrednio subskrybowanych zostaje więc do rozdziału 30,395 akcyj. a subskrybowani za bezpośrednią subskrypcyą 7 akcyj otrzymują ½ akcyi, za 14 akcyj 1 akcyą, za 21 akcyi 1½ i t. d. za każde 7 akcyj ½ akcyi. Pierwszą wpłatę złr. 40 za sztukę można podług dawnych ogłoszeń uskutecznić od 15 do 18 maja b. r., przyczém zwróconą zostanie kaucya włożona.

(*Załamanie się mostu na kolei lwowsko-czerniowieckiej*), które tak mocno zaniepokoiło publiczność podróżującą, zniewoliło ministerstwo handlu nie tylko do zarządzenia śledztwa w tej mierze, lecz nadto do wysadzenia komisyi dla obradowania nad kwestyą konstrukcyj mostowych. Komisya ta, złożona z znakomitych inżynierów ukończyła już swe czynności i przedłożyła ministerstwu sprawozdanie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 12 maja. (*Presse*) *Nordd. Allg. Ztg* i *Kreuzz.* potępiają tendencyjne powtarzanie w dziennikach wiadomości o tak zwanej moguckiej sprawie. *Kreuzztg* mówi w szorstkim tonie: *Sprawa załogi moguckiej gdyby rzeczywiście była podniesioną ze strony francuskiej, znaczyłaby niemniej tylko tyle co faktyczna wojna.* Stosunki załogi mogunckiej są czysto niemieckie.

Berlin 12 maja (*Nowa Presse*) Telegramy luxemburgskie donoszą o dziś wydanym przyzwoleniu przez rząd wielkoksiążęcy na zawartą konwencyę między luxemburgską koleją Wilhelma a francuską koleją wschodnią. Łączą tutaj do tej wiadomości obawy politycznych zawikłań.

Paryż 12 maja. *Temps* donosi, że książe Napoleon w przyszły tydzień jedzie do Wiednia.

Paryż 12 maja. (*Nowa Presse*) Francya użaliła się w Florencyi na stanowisko włoskiego posła w Tunisie, który tam jest narzędziem angielskiego agenta Wood.

Wiedeń 13 maja.

W Izbie niższej panuje usposobienie, jakieśmy widzieli tylko podczas upadku Schmerlinga w r. 1865. Projekta finansowe wywołują zaciętą walkę; z wyjątkiem posłów naszych wszystkie frakcye są rozstrojone; tworzą się koalicye interesów, i nowe znachodzimy stronnictwa, które gotowe na oślep bronić rządu, upatrując w upadku obecnego ministerstwa cios nigdy niepowetowany. Mówiąc z którym z posłów czeskich — są oni wszyscy ministeryalnymi — sądzić można, że ministerstwo stanęło już u progu przepaści, i że 20% najwyższą stanowi sumę, na potrącenie której mógłby przystać każdy wierzyciel państwa. Lecz p. Skene, jego przyjaciele polityczni, lub też posłowie nasi wcale nie dzielą tej obawy.

Na wczorajszém posiedzeniu wydziału budżetowego ogólne wzburzenie doszło do najwyższego stopnia. Rząd, który nad kwestyą podatku od kuponów przedłożeniem swojem otworzył dyskusyą, broni pierwotnego projektu, tj. 17% (łącznie z 7% podatkiem dochodowym). Projektowi temu sprzeciwiają się prawie wszyscy członkowie wydziału, a lubo książe Auersperg na jednem z ostatnich posiedzeń oświadczył, iż o wyższym podatku myśleć niepodobna, gdyż rząd niema „odwagi" z takowym wystąpić, wszelakoż ministeryalna ta „odwaga" wzróść musiała, bo posłowie z obozu ministeryalnego wobec wniosku zaprowadzenia 25% podatku od kuponu, który wyszedł z stronnictwa teroryzowanego przez posła Skenego, wystąpili z wnioskiem pośrednim 20%, za którym także minister Dr. Giskra miał się prywatnie oświadczyć. Tak posłowie, co głosowali za 20%, jak i ci, co głosowali za 25% podatkiem (ci ostatni mieli większość 8 głosów) jeszcze dziś w kurytarzach izby spierali się ze sobą i zdania swego z wielką energią bronili. Mimo to wątpić można, czy się wczorajsza uchwała (25%) utrzyma, gdyż Dr Banhans ma wnieść na dzisiejszem posiedzeniu wniosek względem zniesienia wczorajszej uchwały i wrócić do 20%. Czy na to przystanie wczorajsza większość, wątpić należy. W każdym razie obawa co do ustąpienia rządu jest przedwczesną. Ani ministerstwo nie tak prędko ustąpi, ani też posłowie do ostateczności tej przyjść nie dadzą. Ministerstwo zresztą dokłada ze swej strony starań, aby sobie pozyskać posłów.

Pomimo, że obie Izby Rady państwa odbywają posiedzenia plenarne, że na porządku dziennym Izby wyższej jest ustawa międzywyznaniowa (trzecia z rzędu), umysły głównie są zajęte pracami wydziału budżetowego, które przygotują sprawozdanie do obrad nad projektami finansowemi. I nie dziw, że tak jest w stolicy monarchii, kiedy u nas wczorajsza finansowa depesza telegraficzna, która, powiedzmy mimochodem, ma jakąś woń ćwierciowego bankructwa, oczekiwaną była z nierównie większem natężeniem aniżeli telegram o mowie napoleońskiej w Orleanie.

Wspomnieliśmy już, że *Dziennik Poznański* przemawiał za postawieniem interpelacyi przez Polaków, członków parlamentu celnego, w przedmiocie ukazu z 12go marca wcielającego Królestwo Polskie do Rosyi. Dziennik ten powraca znów wczoraj do owej interpelacyi, i w artykule wstępnym bardzo jasno i o ile sądzić możemy, trafnie przedstawia wagę i użyteczność takowego kroku, ze strony frakcyi polskiej w parlamencie cłowym. Rzeczywiście byłaby to jedyna w Europie protestacya z trybuny przeciw zgwałceniu ostatnich krajom polskim zapewnionych rękojmi, a lubo forma jej musiałaby być odpowiednią Zgromadzeniu celnemu, jednakowoż nie byłaby bez znaczenia. Na tym gruncie zdaje się ona jedynie *Dziennikowi Poznańskiemu* możliwą, radzibyśmy, aby się nie mylił, a zgadzamy się zupełnie na to co pisze, że w takich jak ta sprawa, rozstrzyga wszystko kwestya możności.

Nie ma dymu bez ognia, powtórzyć wolno, widząc, jak energicznie i organ hr. Bismarka i feudalna *Gazeta Krzyżowa* występują przeciw pogłoskom o kwestyi Moguckiej. Sądząc nawet po dymie, wnosićby wypadało, że ogień nie był mały. Wzniecono go zapewne wobec adresu, który miał jedność niemiecką w parlamencie celnym uchwalić, aby działać homeopatycznie, to jest ochłodzić zbyt gorących hegemonistów w parlamencie; ogień ów miał skutkować na podstawie aksiomatu: *Similia similibus.* Ugaszono go zapewne, skoro adres, jak wiadomo, nie przyszedł do skutku.

Pozostał jednak bardzo widoczny ogień, z całej Europy widziany, a tym są urządzenia wojenne Francyi, które ciągle trwają, pomimo usiłowań p. Rouhera, pomimo że Cesarz w Orleanie powiedział, „że przemysł w pośród spokojności panującej w Europie z zaufaniem rozwijać się może", pomimo, że ciągle o nich przesadne niektóre dzienniki podają wiadomości, a znów *Constitutionnel* sili się na wykazanie, że plany i widoki marszałka Niela pokój a nie wojnę mają na oku. Zdaje się, że broszura, która temi dniami w Paryżu wyjść miała pod napisem: „Przez wojnę do pokoju", zbyt trafiała w obecne położenie Francyi, skoro przed ukazaniem się jej zakazaną została. Ogólne jest przekonanie, że pokój, jaki jest dzisiaj, trwać nie może. Czy wojna jest drogą, aby był trwałym, nie sądzimy, bo pokój nie polega na dowodzie kto mocniejszy, a wojna taka, jakąby obecna polityka sprowadziła, niczego innego nie dowiedzie prócz siły. Sprawiedliwość jedynie mogłaby przywrócić zaufanie.... ale na to polityka odpowiada: precz z marzeniami!

Dzienniki francuzkie przyniosły osnowę przemówień napoleońskich w Orleanie. Nie potrzebujemy jej powtarzać, bo telegramy tym razem wiernie oddały je w treści, nic prawie nieróżniącej się od osnowy. Politycznym jest tylko powyżej przytoczony frazes, religijnym jest znów: „że w murach Orleanu zaszedł fakt najcudowniejszy historyi francuzkiej", w obronie Joanny d' Arc. Uwagi prasy francuzkiej są nic nieznaczące. Giełda pozostała obojętną na te mowy.

W polityce włoskiej cisza jakby przed burzą, i ztąd zapewne obiegają pogłoski, że wkrótce znów półwysep da słyszeć o sobie. Zdaje się, że już teraz żaden poseł podróży przedsięwziąć nie może, aby zaraz Bóg wie jakich domysłów z takową nie wiązano. Tak było co dopiero z księciem Metternichem, tak znów teraz z podróżą p. Malareta posła francuskiego z Florencyi do Paryża. Slub córki jego nic nie tłómaczy politykom głębokim, tak jak ślub brata księcia Metternicha nie tłómaczył podróży do Preszburga. Z podróżą barona Malareta wiążą nieukontentowanie Francyi z powodu przyjęcia zimnego jakiego doznał od Włochów książę Napoleon, dodają, że poseł francuski jest znienawidzony w skutek ostatnich wypadków. Być to może, jako i to, że Francya kogo innego wyszle do Florencyi, ale skazówką polityczną nie jest w żadnym razie podróż ojca na ślub córki, jeżeli równocześnie jakiego innego nie ma politycznego wypadku.

Gabinet angielski z trudnością utrzymać się może. Szef jego Disraeli okropną w oczach Anglii popełnił zbrodnię. Zapewne pogwałcenie konstytucyi? O nie, tę winę by mu Anglicy w imię zmysłu politycznego może darowali, zwłaszcza gdyby ich przekonał, że interes Anglii tego wymagał. Ale czego mu nie przebaczą, co mu niezawodnie więcej zaszkodzi, aniżeli porażki otrzymane przy rezolucyach Gladstona, to ów *lapsus linguae*, kiedy zdając sprawę z wizyty w Osborne, wymknęły mu się wyrazy: „w rozmowie między mną i królową..." Tu jest *crimen laesae majestatis* nie tylko królowej, ale *gentlemana*—więc całej wielkiej Brytanii! Nie dziwilibyśmy się, gdyby temu przypisywano brzmienie odpowiedzi królewskiej na adres, którą wczoraj przyniósł telegram, donosząc, że wywołała oklaski.

W rzeczy samej odpowiedź ta jest niejako niespodzianką. *Morning Herald*, organ torysów, pisał przed parą dniami, że królowa może tylko z owym adresem trojako sobie postąpić: albo nań nie odpowiedzieć, albo go odrzucić, albo nareszcie przyjąć. W pierwszym przypadku obraża większość i zrywa z nią; w drugim było wotum nieufności ze strony korony, i rozwiązanie parlamentu, jako następstwo; trzeciego wcale *Morning Herald* nie przypuszczał. A tu właśnie królowa przyjęła, i gabinet po owej odpowiedzi w bardzo kłopotliwem znajduje się położeniu. Czy i na to znajdzie wybieg p. Disraeli w swym parlamentarnym arsenale? Bądź co bądź, sprawa irlandzka przeszła w drugą fazę, i jak zapowiedział pan Gladstone, dziś zapewne wniósł już bil o zniesieniu kościoła urzędowego w Irlandyi do Izby Niższej.

Donosiły telegramy w dziennikach paryskich, że rząd rosyjski postanowił wraz z nominacyą hr. Stakelberga na posła w Paryżu, aby w Wiedniu mieć tylko pełnomocnika (*chargé d'affaires*). Wiadomość tę potwierdza berlińska *National Ztg.* Pełnomocnikiem tym w Wiedniu ma być baron Uexküll. Austrya także ma posła swego z Petersburga odwołać, i w miejsce bar. Revertery wysłać *chargé d'affaires.* Dziennik rzeczony w zmianie tej dopatruje naprężonych stósunków, doczego i mowa księcia Czartoryskiego przyczynić się miała. Jeżeli wiadomość jest prawdziwą, to wnioski noszą pozór przesady, lubo dzienniki rosyjskie przybierają coraz więcej ton, który o bardzo przyjaźnych stósunkach między Rosyą a Austryą wątpić pozwala.

Pogłoska, jakoby Daniłę, księcia Czarnogóry, złożyć miano z tronu, i co więcej wtrącić do więzienia, nie potwierdziła się. Lecz podobno oddano mu tylko politykę zagraniczną; wewnętrzna całkiem oddana Skupczynie. Administracya w ręku Senatu jej tylko odpowiada. Skupczyna atoli, jak wiadomo, nie składa się z reprezentantów ludu, ale z urzędników rządowych. Lista cywilna Rejenta wynosić będzie 70,000 franków.

Nota jeneralnego konsula austryackiego w Bukareście bar. Edera odniosła skutek. Minister Golesko otrzymał dymisyę, również i prefekt p. Lecce, na którym cięży głównie wina za nadużycia na żydach dokonane, został usunięty. Podróż księcia Karola po Rumunii położy może koniec tym nieszczęśliwym wypadkom. Rozjątrzenie jest wielkie, o którem książę osobiście mógł się przekonać. W Jassach deputacya i gwardya narodowa prosiły go, aby prefekta Lecce przy urzędzie utrzymał. Na usilne tylko żądanie austryackiego konsula książę wysłał oddział regularnego wojska do Bakowa.

W artykule wstępnym, gdzie zniesieniu Szeikul-islama kilka poświęciliśmy uwag, zapomnieliśmy powiedzieć, że Agaton Effendi pierwszy chrześcianin, który był mianowany ministrem w Turcyi (rolnictwa czy robót publicznych nie pamiętamy) umarł. Sułtan myśli powołać innego chrześcianina. Naszem zdaniem w Dywanie nie ma miejsca dla chrześcianina, jeżeli nie chce być narzędziem owej cywilizacyi, która jest tylko ironią prawdziwej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 14 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu wydziału budżetowego toczyły się dalsze obrady nad onegdajszym wnioskiem podkomisyi. Minister finansów oświadcza, że na wczorajszą uchwałę o 25% podatku od kuponów przystać nie może, gdyż cyfra za wysoko jest posuniętą. Rząd zastrzega sobie odnośny wniosek przy rozprawach w Izbie nad tym przedmiotem. Wydział budżetowy postanowił przeprowadzić przymusowość konwersyi długu państwa. Co się tyczy zasad, według których dług państwa w jednolitą rentę zamieniony, i według kursu policzony być ma, stawia deputowany Hopfen, w porozumieniu z ministrem finansów, wniosek, który zostaje przyjęty, że między kategoryami niespłacalnych długów, w stopie procentowej tychże, między niespłacalnemi i spłacalnemi, jako też między pojedyńczemi kategoryami spłacalnych długów, wysokość kursu za podstawę służyć ma.

Następnie w komisyi sprawozdanie o sprzedaży dóbr skarbowych wchodzi pod obrady. Minister finansów zgadza się z projektami rządu w przedłożeniu rządowem względem podziału na dwie grupy dóbr galicyjskich.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Niższej Kuranda wnosi petycyę o zniżenie stempla od inseratów i o wolne domokrążstwo (*colportage*). Interpelacya do ministra handlu z powodu ogłoszonej przez dzienniki ugody między koleją państwa i koleją północną, czy ta wszelką konkurencyą znosząca ugoda jest faktem, czy rząd ma o niej wiadomość, i jakich środków przeciw temu chwycić się zamyśla? Hormuzaki wraz z towarzyszami interpeluje ministra handlu z powodu kolei lwowsko-czerniowieckiej: Czy szkoda przypada na karb koncesyowanych czy na karb budżetu państwa; czy przedsięwzięto środki, aby dalszym wypadkom zapobiedz?

Bukarest 13 maja. W gabinecie następujące zapowiadają zmiany: Jenerał Mikołaj Golesco prezes rady i minister spraw zagranicznych, Arion spraw wewnętrznych, Docan sprawiedliwości, John Bratiano finansów; Habryan i Donici zatrzymają tekę wojny i robót publicznych.

Kursa. Wiedeń 14 maja godzina 2 po połud. Metaliki 57·10. — Pożyczka narodowa 62·60. — Losy z roku 1860 80·20. — Akcye banku 702.— Akcye kred. 182·—. — Londyn 116·50. — Srebro 114·65. — Dukat 5·56 5/10.

Paryż 14 maja. Renta 69·45.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 14 maja.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	76½	74½
Banknoty pol. 100 złr.	422	414
Ruble ros. za 100 rsr.	160	157½
Talary prs. za 100 tal.	172	168½
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	87¾
Srebro nowe austr.	115¼	114¼
Dukat ważny	5 65	5 50
Napoleon d'or	9 45	9 28
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	76½	74½
„ „ stare „	80½	78½
Oblig. indem. „	65	63¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	203	198
„ L. Cz. z całą wpł.	173	170
Listy banku hipot.	81½	80½
Wiedeń 13 maja.		
5% Metaliki na w. a.	53 30	53 20
„ Pożyczka narod.	62 90	62 80
„ Metaliki na m. k.	56 30	56 15
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 75	87 25
„ „ czeskie.	93 50	93 —
„ „ węgiersk.	74 60	74 —
„ „ chor. i b.	73 25	72 75
5% Obl. ind. galicyjs.	64 25	64 —
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	70 25	69 50
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 40	97 10
4% Galicyjskie	— —	74 50
5½% Węgiersk. los.	92 —	91 75
5% Boden Cr. austr.	101 —	100 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	174 50	174 —
„ „ „ 1854	76 —	75 50
„ „ „ 1860	80 50	80 30
„ „ „ 1864	84 50	84 30
„ Como-Rente	20 25	19 75
„ Kredytowe	131 50	131 25
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	143 —	141 —
„ Księcia Salm.	34 50	34 —
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 25	23 75
„ miasta Budy	27 25	26 75
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa	14 50	14 —

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	703	702 —
Zakładu kredytow.	182 —	181 80
Żeglugi par. na Dunaju	498 —	497 —
Kolei półn. Ferdynan.	1820	1815
„ rządowej fr.-a.	259 —	258 80
„ zachodniej c. El.	147 —	146 75
„ Pardubickiej	142 25	142 —
„ południowej	173 50	183 20
„ Galicyjskiej	201 40	201 20
„ Czerniow.	172 50	172 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 25	85 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 75	83 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 —	119 50
„ „ „ Emis 1867 „	119 25	119 —
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 25
„ Bony 6% 1875-1876.	207 —	206 75
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	86 50
„ w sreb. 5% „ „ „	102 75	102 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	72 50	72 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 25	84 75
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	85 —	84 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	95 —	94 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 75	89 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	80 50	80 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	75 —	74 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	87 —	85 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
— obrączk.	5 58	5 57½
Złoto *al marco*	5 56	5 55
Napoleondory	9 33	9 32
Fryderyki	9 75	9 65
Luidory (niemieckie)	9 55	9 45
Suweryny angielskie	11 75	11 68
Imperyały rosyjskie	9 65	9 60
Srebro	114 85	114 65
Srebro, kupony	114 85	114 65
Talary związkowe	1 73	1 72

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 11 maja.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 58	5 55
Półimperyał rosyjski	9 55	9 46
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 78
„ pap. „	1 60¼	1 59¼
Talar pruski	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	74 10	72 70
„ „ m. k.	77 75	77 35
Listy zast. banku hip.	81 75	81 25
Obligi indem. b. kup.	64 40	64 10
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	203 50	202 50
„ „ lwow.-czer.	173 —	172 —
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 12 maja,		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 50	83 17
„ „ 2 ser. „	75 75	75 33
kupon „	— —	1 55 5/9
Listy likwidac. „	64 38	64 —
kupon „	— —	1 78 8/9
Pożyczka r. 1865 „	129 25	128 50
„ r. 1866 „	125 50	124 75
Kolej warsz. wied. „	65 —	64 25
„ warsz. byd. „	58 —	57 50
„ warsz. teresp.	85 —	84 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

WYDZIAŁ NACZELNY
Towarzystwa prawniczego

zawiadamia, iż **dnia 18 Maja r. b.** o godzinie wpół do siódmej wieczorem, odbędzie się

walne Zgromadzenie Towarzystwa prawniczego

w sali Towarzystwa „Muza“ przy Rynku Głównym pod L. 9.

Porządek dzienny:

a) zagajenie przez przewodniczącego;
b) sprawozdanie z czynności Wydziału naczelnego, odczytane przez Sekretarza;
c) sprawozdanie o funduszach Towarzystwa prawniczego, odczytane przez Podskarbiego;
d) wnioski Wydziału naczelnego względem wydawania „Tygodnika prawniczego. Sprawozdawca Dr Rapaport;
e) wniosek Dra Faustyna Jakubowskiego, o uznaniu potrzeby uczczenia także ze strony Towarzystwa prawniczego pięćset-letniej rocznicy nadania Statutu Wiślickiego i wyznaczenia Komisyi, celem urządzenia obchodu onejże;
f) wniosek Dra Koczyńskiego, „o wprowadzeniu ksiąg gruntowych w kraju naszym.“

Od Wydziału naczelnego Towarzystwa prawniczego.

Kraków dnia 12 Maja 1868.

Przewodniczący: **Dr Michał Koczyński.**

(954) Sekretarz: **Dr Faustyn Jakubowski.**

„ŚWISTEK,“ Pisemko humorystyczne (ilustrowane), wychodzi we Lwowie od d. 1go Kwietnia r. b. dwa razy na miesiąc w formacie małego arkuszyka, pierwszych dni każdego miesiąca, i w formacie podobnym wraz z dodatkiem całego formatu w połowie miesiąca. Dotąd wyszło 4 numera wraz z dodatkiem, z których 2 numera na okaz. Prenumerata kwartalna wynosi 75 cent. *Pojedynczy egzemplarz kosztuje 8 cent.*, z dodatkiem całego formatu 16 c. — Prenumerować i nabywać można pojedynczych egzemplarzy we wszystkich polskich Księgarniach we Lwowie i na prowincyi: w KRAKOWIE u pp. *Baumgardtena, Wildta, i w Księgarni Wydawnictwa Dzieł tanich i pożytecznych.* (884-2-3)T

Manuskrypta i Prenumeratę życzący sobie odbierać wprost pocztą, przesyłać raczą wprost pod adresem: *Redakcyi „Swistka“* we Lwowie.

Nakładem i drukiem

W. Pisza w Bochni

wyszły i dostać można także i w innych Księgarniach:

Praktyczne Rejestra Ekonomii gospodarczej. Nowe wydanie poprawne i pomnożone przez *Ekielskiego.* — Cena egzemplarza oprawnego 1 złr. 50 cent.

Raporta lasowe przychodu i rozch. drewien sągowych, tartych, krągłych, łupanych, ciosanych i innych produktów lasowych. Libra 84 cent.

Raporta zbożowe w snopie i ziarnie, i innych ziemiopłodów i paszy, tudzież dobytku, wszelkiego rodzaju trzody, oraz wykaz robocizny i kasy. — Libra 84 c.

Raporta przychodu i rozchodu zboża w snopie i ziarnie, karmy i jarzyn; tygodniowego przychodu i rozchodu robocizny; oraz i stan inwentarza żywego. Libra 84 cent.

Dziennik kasowy przychodu i rozchodu. Libra 50 cent.

Także dostać można w tej Księgarni druków na *Deklaracye do pędzenia wódki, czyszczenia okowity i warzenia piwa.* — Libra 48 cent. (952-1-3)

Ogłoszenie konkursu

L. 209.

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału Krajowego we Lwowie z dnia 4. Maja 1868. do L. 4019. Dyrekcya Szpitali ogłasza konkurs na posadę Adjunkta przy oddziale II chorób zewnętrznych w Szpitalu Św. Łazarza z płacą roczną 400 złr. i dodatkiem na pomieszkanie w rocznéj kwocie 80 złr. w. a.

Ta posada udzieloną będzie na dwa a przy odpowiedniem i dokładném pełnieniu obowiązków przedłużoną na dalsze dwa lata.

Ubiegający się o tę posadę winien wnieść podanie swoje najpóźniej po dzień 21. Czerwca 1868 r. bezpośrednio do Dyrekcyi Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha w Krakowie, wykazując:

1. Wiek, stan, i miejsce urodzenia,
2. Otrzymany stopień Doktora Medycyny i Chirurgii na jednym z Uniwersytetów w Cesarstwie Rakuskiem,
3. Dotychczasowe położone zasługi w zawodzie lekarskim,
4. Dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego i (951-2-3)
5. Swiadectwo moralności.

Dyrekcya Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha

Kraków dnia 10. Maja 1868 r.

Eau dentifrice des Cordilières

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **proszku kordylierskiego**, zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Rivoli 33; w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* — w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego* — w Poznaniu w aptece Drp. Mankiewicza. (723—24)T

Zawiadamiam niniejszem osoby interesowane, iż przybędę do Krakowa **w celu szczepienia ospy w dniu 22 Maja r. b.**

Upraszam o zgłaszanie się do Apteki Wgo **Redyka** „pod Barankiem.“

Anderle,
Lekarz powiatowy.

(953-1-2)

Zamówienia na Żaluzye i Story drewniane

z pierwszéj krajowéj Fabryki

Ignacego HERCOKA (dawniéj Hercok & Arnold) we Lwowie

przyjmuje i wykonywa jaknajstaranniéj i najspieszniéj

Handel pod firmą F. BRUNO HAHN w Krakowie

przy ulicy Grodzkiéj, gdzie również wzory i cenniki udzielają się do przejrzenia jaknajchętniéj.

W tymże Handlu znajdują się także z powyższéj Fabryki okazy *Parawaników, Zasłon przed piece i kominki*, jakoteż *Przykrycia i podstawki na stoły*, wszystko z patyczków, elegancko wykończone. (830-3)T

We Lwowie przyjmuje zamówienia jak dawniéj *Magazyn obić papierowych* **Ignacego Hercoka** przy ulicy Halickiéj pod L. 295 w domu p. Bonifacego Stillera — tudzież *Magazyn J. S. Jürgensa* również przy ul. Halickiéj.

Upraszam wszystkich grających w loteryę, lub tych, których interesuje loterya, aby przeczytali.

I ja także należę do tej wielkiej liczby szczęśliwych z których według nader mądrze obmyślanych i otrzymanych numerów wraz z dalszemi instrukcyami od pana H. R. v. Orlice., profesora i wydawcy dzieł matematycznych (Berlin Wilhelmstrasse 125), na ciągnieniu w Wiedniu 22go Kwietnia na N. 45, 7, 66, terno wygrałem, a w przeciągu 2 miesięcy jest to już drugie terno.

Niech błogosławieństwo Boskie nie opuszcza tego Pana w jego usiłowaniach; i tysiącznym przyjaciołom gry w loteryę zalecam, aby się do niego z pełnem zaufaniem zgłaszali. (916)

K..... w Górnéj Austryi.

Franciszek Wallner.

UWIADOMIENIE.

Liebig's Extract of Meat Compagny, limited, London.

Ekstrakt mięsny Liebiga.

Jedyny tego rodzaju produkt, przez rozbiór prof. br. Liebiga i podpis własnoręczny zaręczony, znajduje się w głównym Składzie na Galicyę w aptece pana **Stockmara** w Krakowie, w oryginalnych puszkach 1-, $^1/_2$-, $^1/_4$- i $^1/_8$-funtowych, po złr. 7·50, 4, 2·05, 1·10 c.

Panom Aptekarzom, biorącym kilka funtów na raz, rachują się ceny oryginalne.

Tamże do nabycia:

Woda Anaterynowa à la Popp, po 50 ct.

Woda Morasa, jedyny środek na wzmocnienie włosów, po złr. 1·50 i 75 cent. (955-1-6)

Lekarze na całej kuli ziemskiej używają z pomyślnym skutkiem rozpuszczalnego *Fosforanu żelaza doktora Leras*, przeciw *bladaczce, boleści żołądka, braku krwi na przywrócenie jędrności naturalnej ciału i rozwinięcie ciałotworu* delikatnych osób. Bo w rzeczy samej, preparacya ta łączy w sobie wszystkie żywioły wyrabiające krew i ciało. Wynalazca jej Doktor umiejętności p. *Leras*, aptekarz, profesor Chemii, inspektor akademii, ozdobiony krzyżem Legii honorowej, jest znakomitością w świecie uczonym. — Przytoczymy tu ocenienie i zdania o tej preparacyi sławnych lekarzy i uczonych:

„Jest to preparacya żelezista, wyborna dla „chorych, których organa trawienia nie mogą „znieść wszelkich innych preparacyj żelezi-„stych. „*Soubeiran*, „profesor Szkoły medycznej i farmaceutycznej w Paryżu.“

„Według mego zdania, jest to jedna z najlep-„szych preparacyj żelezistych. Użycie jej spra-„wia bardzo rychłe i pomyślne skutki. „*Aran*, „lekarz szpitala św. Eugenii w Paryżu.“

„Stan płynny tej preparacyi, daje jej ogromną „przewagę nad wszelkiemi pigułkami żelezistemi; „według mnie jest ona wyższą nad wszelkie pre-„paracye jodowe. „*Arnal*, lekarz nadworny Cesarza Napoleona.“

„Ze wszystkich preparacyj żelezistych, nie „masz podług mnie ani jednej, coby działała tak „skutecznie i tak szybko bez utrudzenia żołądka „jak Fosforan żelaza. „*Baune, Bigot, Follet, Prévost*, „lekarze szpitalów paryskich.“

„Skutki tej preparacyi są szybkie i niezawodne. „*Debout*, „redaktor nacz. Dziennika „Buletin thérapeutique“

„Ze wszystkich preparacyj żelezistych, przez „Fosforan żelaza otrzymuje się najprędsze i „najpomyślniejsze skutki. (733-6-) „*Debout*, „lekarz szpitali paryskich.“

Narzędzia chirurgiczne przyjęte na wystawy powszechne 1855, 1862 i 1867 r., jak również do szpitali w Paryżu i do marynarki francuskiéj,

Pa LEPLANQUAIS,

kawalera Legii honorowéj, który otrzymał dwa medale złote i cztery srebrne,

15 ulica Rivoli w Paryżu.

Można nabyć tych narzędzi w znaczniejszych aptekach i składach materyałów aptecznych za granicami Francyi w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*, we Lwowie w aptece p. *Mikolasza*

Bandaże Leplanquais, nowy system, zabrewetowane. Leczą ruptury. — 15, ulica Rivoli.
Pessaria Leplanquais, leczą opadnienie macicy. 15, ulica Rivoli.
Pończochy przeciw Varices, Leplanquais 15, ulica Rivoli.
Suspensorya, tak zwane regulatory; 15, ulica Rivoli.
Pasy Leplanquais leczą spadnienie macicy; 15, ulica Rivoli.
Pasy Leplanquais dla kobiet ciężarnych; 15, ulica Rivoli.
Pasy Leplanquais przeciw-choleryczne; 15, ulica Rivoli.
Pasy Leplanquais przeciw chorobie morskiéj; 15, ulica Rivoli.
Pasy, anti-choleryczne, w czasie regularności miesięcznéj, hemoroidalne, do polowania, dla osób otyłych; 15 ulica Rivoli.
Fartuchy, dla mamek, czapeczki do kąpieli dla dzieci, woreczki do gąbki; 15 ul. Rivoli.
Poduszki, i materace dla chorych i podróżnych Leplanquais; 15 ulica Rivoli.
Irrygatory prawdziwe dra Eguissier, pod znakiem pszczoły; 15 ulica Rivoli.
Irrygatory Leplanquais do wstrzykiwań! 15, ulica Rivoli.
Instrumenta chirurgiczne ze złota, srebra i stali 15, ulica Rivoli.
Sekatory zakrzywione, noże wszczepiacze Leplanquais; 15 ulica Rivoli.
Brzytwy najprzedniejsze, noże stołowe Leplanquais; 15 ulica Rivoli.
Futerały najrozmaitsze, torby myśliwskie i do podróży Leplanquais; 15 ulica Rivoli.
Ręce, nogi, stopy, nosy, oczy sztuczne Leplanquais; 15 ul. Riv.
Szczudła z pompą i przedłużeniem dowolném. Leplanquais, fabrykan; ulica Rivoli 15.
Aparata przeciwko nałogowi Onanizmu dzieci Leplanquais, fabrykant; 15 ulica Rivoli.
Bandaże z poduszeczkami wtłaczającemi przeciw rupturom pępkowym. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Aparata Leplanquais dla ułomnych. 15, ulica Rivoli.
Smoczki Leplanquais hygieniczne, 4 franki. 15, ulica Rivoli.
Odciągacze pokarmów atmosferyczne. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Brodawki piersiowe Leplanquais, przeciw pękaniu skóry na piersiach. 15 Rivoli.
Odciągacze pokarmów zwane Bout de Sein dla słabych dzieci. 15 Rivoli.
Naszyjnik Leplanquais, przeciw konwulsyom. 15. ulica Rivoli.
Puchary z prawdziwéj Quassia Schwartza. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Szczoteczki elektryczne i inne do wcierania i frykcyi. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Trąbki akustyczne z gumy, skóry bawołéj, kości słoniowéj, złota i srebra 15 Rivoli.
Wdmuchywacze do proszków, do płynów. do fumigacyi. 15, ulica Rivoli.
Urynały na dzień i na noc i specyalne do podróży drogą żelazną. Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Kautszuk i wszelkie instrumenta chirurgiczne, Leplanquais, 15 ulica Rivoli.
Sondy i katetery instrumenta chirurgiczne. 15, ulica Rivoli. (740-5-12)T

Świeże transporta

PORTLAND-CEMENTU,

powszechnie znanego ze swéj dobroci, nadeszły do domu handlowego

F. J. Kirchmayera i Syna.

w KRAKOWIE. (958-1-6)

Zegary wieżowe

najnowszego układu

dla kościołów, zamków, will, fabryk, stacyj kolei żelaznych itd. w każdej wielkości z zupełnem zaręczeniem, jakoteż **wszelkie gatunki zegarów wahadłowych** dostawia po najtańszych cenach pierwsza i jedyna fabryka wielkich zegarów

L. i J. Rescha w Wiedniu,

Mariahilferstrasse Nr. 61.

Cenniki, rysunki na żądanie bezpłatnie. Wszystkie w nowszych czasach ustawione w Wiedniu i na prowincyach zegary wieżowe pochodzą z tej fabryki. (812. 5-6).

Poczta osobowa 10 razy na tydzień do samego Zakładu przyjeżdżająca.

ZAKŁAD ZDROJOWY w Krynicy,

Stacya telegraficzna po raz pierwszy tego roku w Zakładzie otwarta.

z dniem 1go Czerwca b. r. otwarty,

posiada około 500 *pokojów gościnnych*; *wspaniałe łazienki*, w których każda pojedyncza wanna ogrzewa się parą, uposażone wszelkiego rodzaju kąpielami, urządzonemi według obecnego stanowiska nauk lekarskich, a przy uwzględnieniu wszelkich wygód i komfortu; *stałą aptekę, ze składem wód mineralnych, krajowych i zagranicznych*, zarazem trudniącą się *wyrobem żętycy i pastylek krynickich*; zaszczytnie znaną **Restauracyę i Cukiernię** prowadzoną przez **p. Ant. Ziembińskiego;** *orkiestrę z Pragi* pod kierunkiem kapelmistrza Mapy; *czytelnię książek i gazet*; tudzież kilka *Hoteli*.

Rozsyłanie wód mineralnych, ze *zdroju Krynickiego* i *Słotwińskiego* do głównych miast krajowych i zagranicznych od d. 20. Kwietnia b. r. rozpoczęte, na żądanie natychmiast się uskutecznia. (967-1-3)

Zarząd kąpielowy.

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Southampton za pomocą pocztowych statków parowych:

Hammonia	we **Środę**	13 Maja	z rana
Borussia*	w **Sobotę**	16 Maja	z rana
Teutonia	we **Środę**	20 Maja	z rana
Germania	dto	27 Maja	z rana
Allemania	we **Środę**	5 Czerwca	z rana
Bawaria*	w **Sobotę**	6 Czerwca	z rana
Holsatia	we **Środę**	10 Czerwca	z rana
Cimbria	dto	17 Czerwca	z rana

Westphalia (w budowie)

Okręta oznaczone * nie dopływają do Southampton.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **50** tal

Cena przewozu towarów: Ł. 2. od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (746-5)

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff.“

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Wyborny Wiedeński Proszek do czyszczenia

przedmiotów złotych, srebrnych, mosiężnych, stalowych, miedzianych, luster i t. p.

mały pakiecik . . 10 cent. | duży pakiet . . . 20. „ } Przesyłając, dolicza się 10 cent. za opakowanie.

Niezrównany kit do porcelany,

flaszka 25 cent. — za opakowanie 10 cent.

Filie urządzają się we wszystkich miastach monarchii, i upraszam zgłaszać się względem warunków do Głównego Składu.

(888 2 2) **I. Poy** **w Wiedniu,** Stadt, Naglergasse, 9.

Konkurs.

L. 13.

Rada Powiatowa Grybowska rozpisuje konkurs do obsadzenia **kancelisty** z pensyą roczną 350 złr. z widokiem otrzymania później wolnego pomieszkania. Ubiegający się o tę posadę mają swoje podania — w przeciągu czterech tygodni od ostatniego umieszczenia konkursu w dzienniku niniejszym — wnieść do Wydziału Rady Powiatowej w Grybowie, i wykazać — prócz moralności i dotychczasowych zatrudnień — dokładną znajomość w piśmie i mowie języka polskiego i niemieckiego, tudzież manipulacyi kasowej i kancelaryjnej.

Od Wydziały Rady Powiatowej w Grybowie d. 25 Kwietnia 1868 r.

(941. -3).

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie,

przy ulicy ś. Krzyża L. 419, zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia

Guwernerowie, Guwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (409-6-)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 724-13-24)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza i Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza* — Poznaniu u p. *Mankiewicza.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Nowe wielkie

Losowanie kapitałów.

W dniu 11 Czerwca r. b. rozpoczyna się nowe losowanie pieniędzy, przez Książęco-Brunświcki Rząd poręczonej i dozorowanej 65 Loteryi. W ogóle będzie 18.400 wygran wyciągniętych, w sumarycznej wartości

1 Miliona 727.700 talarów pruskich, podzielonych w główne trafne

100.000 talar.

60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10 000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 po 2.500, 4 po 2.000, 6 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 125 po 400, 5 po 300, 155 po 200, 229 po 100, 11.450 po 47 talarów itp.

1 cały los do 1ej klasy koszt. 8 złr.
dto na wszystkie klasy „ 80 „
1 połowa losu 1ej klasy „ 4 „
dto na wszystkie klasy „ 40 „
1 ćwiartka losu 1ej klasy „ 2 „
dto na wszystkie klasyn „ 20 „

Za nadesłaniem gotówki rozsyłamy losy z planami, odnowienie z dołączeniem urzędowego wykazu wygran szybko się wysyła, jako też wygrane natychmiast wypłacane będą. (847-2-5)

S. A. BEHRENS & Comp.
Kantor bankierski i wymiany
w Hamburgu.



Ceny sznurówek (gorsetów, od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Przy listownem zamówieniu uprasza się o miarę w czterech papierowych wycinkach. 1) Objętość piersi. i pleców wzięta pod pachami.. 2) Objętość stanu. 3) Objętość bioder. 4) Długość z pod pachy do tanu. Miarę trzeba brać na osobie w sukni. (838-6-8)T

Ważne dla panów fabrykantów tłuszczu do wozów.

Wyrabiam za pomocą piły parowej wszelkie gatunki pudełek na tłuszcz do wozów po nadzwyczaj tanich cenach. Łaskawe polecenia upraszam nadesłać pod adresem

Józef Weidisch,
Rudolfsheim bei Wien Nr. 34.
(918. 2-3).

F. OTFINOWSKI,
Krawiec Męzki,

ma zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności, iż, **przeniósłszy** swój

SKŁAD SUKIEN MĘZKICH

z pod L. 359 na przeciwną stronę pod L. 333 przy ulicy Floryańskiej, zaopatrzył takowy w towary najnowsze i najgustowniejsze z pierwszych fabryk Europy.

Przytem przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe najdokładniej według ostatniego Journalu najpunktualniej w 6, 12, 24 a najdalej w 47 godzinach **po umiarkowanych cenach** odstawić zaręcza. (966-1-3)

Niżej odpisany, były artysta baletu Warszawskiego i uprzyw. nauczyciel tańców, poleca Szanownej Publiczności swe usługi w udzielaniu nauki **salonowych, charakterystycznych i solo tańców.** — Bliższą wiadomość można zasięgnąć w mieszkaniu niżej podpisanego w rynku w domu Wgo Kremera l. k. 35 na 2giem piętrze

(791. 2-3)T. **Adolf Maurycy Pion.**

Nowo otwarty

Skład Obówia damskiego

„pod Turkiem“

JANA KANTEGO BRYNIARSKIEGO

w Krakowie,

przy ulicy Mikołajskiej w domu Wgo Dębowskiego. — Polecając się niniejszem względom Szanownych Pań, uprasza o liczne zamówienia, zaręczając za dobrą i tanią robotę. — Warsztat znajduje się w „Szarej Kamienicy.“ (788-3)T

Syphilis-Geschlechts- und Bruch-Kranken ertheilt mündlich und brieflich Rath, wie seit 22 Jahren täglich von 12—4 Uhr.

Spezialarzt:
Dr W. Gollmann, Wien,
(436-10-12 Tuchlauben Nr. 18.

Nadleśnictwo dóbr JW. hr. Branickiego w Stryszawie ma dwóch technicznie uzdolnionych leśniczych, oraz moralnem prowadzeniem zalecających się, — którym pragnie z dniem 1 Lipca r. b. wyjednać odpowiednie posady w znaczniejszych majątkach Galicyi lub Królestwa Polskiego. Bliższa wiadomość za listami frankowanemi w Stryszawie, ostatnia poczta Sucha. (789. 2-3) T.

Propinacya

w Krzyszkowicach pod Myślenicami jest zwolnej ręki od 24 Czerwca b. r. na lat trzy do wydzierżawienia. — Karczem jest trzy, jedna przy gościeńcu murowanym. Bliższa wiadomość na miejscu — poczta (792. 2-3) T. Myślenice.



Łatwiej mówić o bucie aniżeli go zrobić.

Pierwszy i największy Skład fabryczny **OBUWIA** własnego wyrobu

EMANUELA STERNA
w WIEDNIU,
Stadt, Mariengasse Nro 2,

Poleca swój ogromny wybór najgustowniejszego najwytworniejszego a szczególniej trwałego obuwia ze wszelkich możebnych gatunków materyj i skór po następujących zadziwiająco niskich cenach.

Kamaszki męzkie
kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
dtto. obsadzane skórką rękawiczniczą złr. 5. 5.50, 6.
dtto. kołkami śrubami, kapami z poczworną podesz. złr. 6·50, 7·50 8.
z rosyjskiego lakieru, gładkie obsadzane, złr. 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
lakierowane salonowe złr. 5, 5·50, 6, 6·50.
dto obsadzane kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50.
jagnięce *na cierpiące nogi bardzo przyjemne i chłodzące*, złr. 5·50, 6, 6·50.

Kamaszki damskie:
prunellowe, aksamitne z obcasikami, złr. 1.80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4.
dto now. kształ. złr. 3·50, 4, 4·50, 5, 6.
dto z gumami, złr. 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50
ze skóry matowej, kozłowej, glanc, ciel. z pół-podesz. złr. 3, 3·50, 3·80, 4.
dto z najlep. gat. zł. 4·50, 5, 5·50, 6.
nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, złr. 4 do 7.

Kamaszki dla dzieci:
aksamitne, prunellowe, skórzane, 90 cent. do złr. 2·50.

Kamaszki dla chłopców:
matowe, cielęce, złr. 2·20. 2·80, 3, 3·50.

Kamaszki dla dziewcząt:
aksamitne, skórzane i prunelowe złr. 2, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4.

Wielki skład kamaszków damskich z obcasikami korkowemi, od złr. 5 do 6.50 — jak również tu niewymienionych towarów ze sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp.. które są zawsze na Składzie. (908-1-20)T

Zamówienia według miary i naprawy wypełniają się szybko. Polecenia zamiejscowe za pobraniem należytości pocztą.

Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę.

Wstęp do tej ulicy jest od Bauernmarkt jako też od Rothenthurmstrasse naprzeciwko Wollzeile.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*